ADAM FRANCISZKA LOREDANA.

Z Włoſkiego nà Polſki ięzyk
Wytłumàczony

PRZEZ

KRYSZTOFA z Piekar PIEKARSKIEGO
Woyſkiego Woiewodztwá Brzeſkiego.

Y w Druk ku dobremu poſpolitemu podány/

Roku Páńſkiego,
1651.

Hunc Librum dono dedit mihi [illegible] ... Alexander [illegible] ... Ao 1659 [illegible] Febr [illegible]

W WARSZAWIE,
W *Drukarni* PIOTRA ELERTA *I. K. M. Typográphá*

APPROBATIO.

Quandoquidem omnia, quæ in hoc Libro continentur, ad ædificationem, deuotionem, & morum correctionem sunt edita, nequæ Fidei Orthodoxæ repugnant; vt imprimantur, datur licentia. Varsauiæ die 12 Ianuarii 1651.

Martinus Katlewski, Posnanien. Vars. Can. & Officialis, m. p.

TŁVMACZ CZYTELNIKOWI.

STárodawny to ſtwierdził zwyczay, dobrą ozdobiony ſławą Czytelniku. Iż ledwie niewßyſcy prace ſwe, iákimkolwiek ſpoſobem, náwidok wyſtáwione, rożnym oſobom przypiſowáć zwykli. Ktorego zwyczáiu, iedni ſię trzymáią, chcąc mieć pewną obronę, przećiwko tym, ktorzy znałogu nieuważnie wyuzdánego, ßárpią fátigi, poſtępki, prace, y ſtáránia ludzkie. Drudzy áby głośną ſławę tych, ktorym przypiſuią, tym głośniey ßerzyli, y ogłaßáli; dla otrzymánia chęći, álbo nábyćia pożytecznego fauoru. Nie ktorzy (ktorych w taz bez nágány oſtawá przedśięwźięćie) áby zá odebráne dobroczynnośći, Dobrodźieiom. zßczerego ſercá pochodzącą wdźięczność oświádczyli. Ia ten moy ſkrypt, oddawáiąc y ofiáruię tobie wßelkiego poßánowánia godny Czytelniku. Nie żebym ſię miał lękać, zarázy vßczypliwego ięzyká, ponieważ zſłow włoſkiego Autorá, ſłowy ſczerze Polſkiemi tłumáczę, tego Adámá, ktory w niwczym żadnemu nießkodząc; wielu vkontentowáć może Dobrodźieiom

zaś

zâś skuteczna záwsze z siebie sâmey oddáie nagrodę czyńi płaca, y wydawa hoyne owoce, Cnotâ dobroczynnośći. Nie myślę tez o tym, âbym tym moim przypisániem, miał co do twey przydáć sławy. ktora iuż samá przeż się w tobie iest wieczna, sámâ przez się nieśmiertelna. przydânego niepotrzebuie dźwięku: Ale zebym, iáko w znáiomośći przychilnieyszy, ták wnieznàiomośći dźiś pierwszy, dobry twoy ná się y łáskáwy mogł obroćić, y záćiagnać áffekt, tęć kśiaske oddawam. Chteyże vpraszam, z wrodzoney swey ludzkośći, w dźięcznie przyiać, y wesołe oko obroćić, ku tey moiey (ieśli się może názwáć kiedy praca) pracy, ztych miar przynamniey, iż w sobie záwiera istotny konterfert, y wierny Abrys mych ku tobie chętnych vsług, y życzliwośći.

ADAM
FRANCISZKA LOREDANA,
Wytłumáczony

Przez Kryſztofá z Piekar Piekárſkiego, Woyſkiego Woiewodztwá Brzeſkiego.

SWa wßechmocnośćią koncypowánym kßtałtem / Pan Zastępow / niedostępną wystáwił pálacow niebieskich strukturę; oraz zbudował y niezmierną gránic wßytkiego świátá máchinę. Cháos w zámießániu swym niezbrodzone/ ogrom gruby/ ciężar łożny/ nieskłádność ćiemną/ z konfuzyey wyprowádziwßy/ przyßedł do spráwy/ y wiecznym ográniczył porządkiem. Niesforność żywiołow/ czworaką vkoił osádą/ mocy ognistey płác pod niebem vkazał/ w lekkim powietrzu niżey źiemię otoczoną wodámi záwieśił. Słońce dniowi/ nocy mieśiąc ku ozdobie/ ná wßytkie strony niebá gwiazdy rozżarzywßy dárował. Lotne ptástwá/ źiemskie zwierzętá/ ryby wod morskich/ y wßelką rzecz żyiącą/ skuteczną opátrzył żywnośćią. Wdźięczną roży y liliom wonność/ kłosowi buynemu źiárno/ owoc drzewu zrodzáyny/ słodkie groná nádał winnicom. A otoczywßy wyniosłemi skáłámi/ wesołą ßerokośći rowninę/ rosprzestrzenił niwę czym z nißszego

Swiátá ſtworzenie.

gránice Páńſtw rozlicznych/ odpráwuiąc pompę y try-
umph w ſpráwách y áktách możnośćią ſwą wyſtáwio-
nych dźiwnie/ ktore początku ſwego/ áni w dálßy czás
ſwego pochopu mieć nie mogły / chybá z wßechmocno-
śći iego.

Obroćiwßy potym możne oko ku ſpráwom ſwoim/
(ktore ſámo tylko mogło być świádkiem dźiwu wy-
ſtáwionego y cudow) pochwalił dźieło y ákt ozdobny
ſwą świętą wyſtáwiony ręką/ ktorey zá tákowe fátygi/
nie mogłá być doſkonálßa / nád tę pochwały nagrodá.
Więc y nienależy Bogu/ktory ſpráwuie chwały/buduie
świáty/ y vmie roſprzeſtrzeniáć gorność okręgow nie-
bieſkich ; áby z ſiebie ſámego zſtępuiącey ná ſię niemiał
odbieráć chwały. O nikczemna chwałá / nikczemna
wynioſłość/ nikczemne y vſtá/ ktore ſię chlubią w lichey
doczeſnośći czáſem limitowáney. Lecz Bog záż nie ma
ſiebie ſámego chwalić/ ktoremu żaden chwały godnie
oddáć nigdy nie może/ áni wydoła ? Wieczny Pan ży-
iąc w wieczney chwale zna chwałę ſwoię/ y widźi co mu
należy. Vkochawßy ſię tedy z ſwey (iż ták rzekę/ ſtoſuiąc
ſię y conformuiąc do poięćia tym pochopnieyßę) prace
y fátygi/ zámyślał coś doſkonálßego/ coś gornieyßę /
coś ſubtelnieyßego / w Boſkiey ſwey nieográniczoney
ſubtelnośći / mowiąc ſnadź ſam w ſobie.

Zamyſły Boſkie o Człowieku.

Co przyda władáiącemu wßechmocnośćią Pánu /
co przyda Máieſtatowi iego chwały/ wyſtáwiáć nie-
bioſá / y budowáć świáty ? Záż Libány / Cedry/ Pál-
my/

my/ Winnice; Zaż Ptáſtwo/ Ryby/ Zwierzetá/ ſáme
máia ſie weſelić/ z mey gorney wßechmocnośći y chwá-
ły: Juž/ iuž tá moiá wßechmocnośćia wladáiaca rę-
ká/ ktora dotad piáſtowáłá doczeſna zabáwę/ pewnie
ſie do wyſtáwienia y vczynienia ſpraw wiecznych/ y
dźiel cudownieyßych vda y obroći. Vdźiele w niepoie-
tey y nieográniczoney możnośći moiey Boſtwá moiegȏ.
Nie wierzonoby że Bogiem ten/ ktoryby Boſtwá ſwo-
iego/ ták rzetelnie iáko chce/ nie mogł vdźielić; Dowod
to Boſtwá/ vdźielić Boſtwá/ nie viawßy z Boſtwá.
Pioruny w cel odemnie vkazány biia; poſlußeńſtwo
lotne ptáſtwo/ y nieme oddáia mi beſtye: mieni ſie ná
roſkazánie moie náturá. Wßytkie á wßytkie wyſtá-
wione dźiełá/ pełnia zamyſł/ pełnia wola/ pełnia roſká-
zánie moie. Coż z tego? rzecz to máła? Poniewaž
możność moiá oſtáć ſie im roſkazáłá/ tylko z chárákte-
rámi wiecznymi tacitæ cognitionis Boſtwá moiego:
Nie máiac tedy te wßytkie rzeczy wolney woli/ chęći/ á-
ni mocy/ ktoraby iuž nie byłá limitowána/ álbo nie miá-
łá mieć ſwey gránice/ y kreſu záſtánowionego/ poſlu-
ßeńſtwem/ poddáńſtwem/ y pokłonem ſwym/ áni ſo-
bie zaſługi czynia/ áni chwały moiey rozgłaßáć moga.
Potrzebá tedy dáć bytność/ dáć śiłe/ dáć wolna wola/
y vdźielić Boſtwá/ iedney rzeczy/ w máło wyżßym ſto-
pniu/ nád to co ſie názywa niczym. Tá rzecz wźiawßy
wladza nád ſoba ſáma/ w wlaſnych ſwych operácyách/
z wolney woley ſwoiey/ czyniac mi pokłon y poſlußeń-

 ſtwo/

ſtwo / będźie rozgłaſzáłá chwały moie / będźie wyznawáłá możności moie / będźie wyliczáłá dobroći moie. Daymyſz forme / daymy Duchá / daymy moc / władzą / y ruſzánie ſię máłey bryle ziemi / y vczyńmy człeká / żeby miał náſze podobieńſtwo y wyobráżenie. Tu wyráźił Máieſtat Páńſki / rzekſzy / vczyńmy człeká ná podobieńſtwo náſze / naygłębſza táiemnice Troyce Przenaświętſzey. Więc y ſłuſznie / y wyſoce; bo gdźie było potrzebá vdźielić Boſtwá / w wyſtáwieniu rak ſwych dźiełá naywyżſzego / zaż nie wſzytkie Trzy Oſoby Boſkie należáły? A iáko Pan Záſtępow w doſkonáłey Boſtwá ſwego rádźie / ſtánąć raczył do ſtworzenia człowieká: ták w nim ſámym / á nie w innych rzeczách widźieć y poznáć obraz Przenaświętſzey Troyce: to ieſt / w pámięći / w rozumie / y w woli / ktore ſię w ſámym tylko záwieráia człowieku.

Pan Bog człowieká tworzy: Rzekſzy Pan / vczyńmy człeká ná podobieńſtwo náſze / czyni kſztałt / poſtáć y forme / z ſzmátá ziemie człowiecza. A vformowawſzy tchnął w twarz / tchnieniem żyiącym ſpráwuiąc / y dáruiąc vpominek / y fánt podobieńſtwá ſwego wieczny / nieśmiertelney duſze. Formuie Pan Záſtępow człowieká ſobie podobnego: Albo żeby tym chárákterem podobieńſtwá ozdobionego / wſzytkie inne czćiły ſtworzenia. Abo / żeby wielkimi rządámi wſzytkiego świátá ozdobiony Monárchá / miał záwſze w pámięći y przed oczymá / iż ieſt y być powinien czułym hołdownikiem Páná tego / ktory mu nádał herb Boſtwá ſwoiego.

Formuie go z ziemie; áby człowiek w ʃwym ʃtworzeniu y bytność wyznawał nieográniczona/ y żadnym ʃpoʃobem y ʃubtelnośćia niepoieta wßechmocność ieg/ śile/ władza y dobroć iego. Gdyby Pan do ʃtworzenia człeká/ wźiać raczył cześć iáka/ z ʃłońcá/ gwiazd/ álbo mieʃiacá/ pewnieby człek pokłon vczynił tey tám gorney máteriey/ iáko poczatkowi ʃwey pierwßey bytnośći. Jeżeli ieno nie byłá tá wola Páńʃka/ z tey go vformowáć máteriey/ ktora ná on czás naybliżßa rak byłá wßechmocnośći iego.

Czerwony kolor/ ßkárłátna fárbá pádłá ná on proch y ziemie/ ktorey ʃie Pan dotknał/ nie z przyrodzonego biegu/ lecz áby ʃie okazáło/ iż człek nie miał ʃie wiecey niezbożny zápaláć/ áni wʃtydźić w vráźie/ ná przećiwko Bogu ʃwemu vczynioney. Albo iż miał vʃtáwicznie z źiemie vformowáney żarzyć ʃie y zápaláć nieżyczliwym áffektem ku bliźniemu ʃwemu/ z krewkośći zápálczywey. Jeżeli ieno (iákoż to napewnieyßa) oná czerwoność y kolor ßkárłatny/ nie znáczył Purpury/ w ktorey Bog z reʃpektowány narodowi ludzkiemu miał wyʃtáwić odkupienie/ ʃtrácona przywroćiwßy łáʃke. Odkłada Pan do dniá ʃiodmego ʃtworzenie człowieká/ pokázuiac iákoby deliberowáć/ áby tym cudownieyßy kunßt w ʃobie zámykał/ ten świetych rak iego Mikrokoʃmus. Albo tym chćiał do wiádomośći podáć/ iáko niepowetowána w ʃtrácie bycby muśiáłá conʃequentia/ ʃtworzyć/ y w ßcześliwośćiách oʃádźić człowieká/

nie obmyśliwßy mu wprzod sposobow y śrzodkow do nábyćia stráconey łáski; ktoremu wystáwił odkupienie przed stworzeniem iego / doyrzawßy okiem wßechmocności swoiey/ iż z siebie sámeğ/ sobie sámemu/ miał spráwić y przywieść zginienie. Názywa go Adámem mądrość náywyżßa / ktory głos wyraża rzecz ziemską; chcąc vpomnieć tym imieniem/ áby sie nie ważył z gliny y prochu vformowány podnośić w pychę: ktora onych gornych rebellizántow / z pálacow niebieskich strąciłá w przepáśći piekielne. Tym sámym imieniem/ Adam/ iákoby mowiąc: Monárcho pierwßy Ráiu y Ziemie / z pokorą siedź ná máiestaćie sobie od Tworce pozwolonym/ pomni żeś błoto/ proch y ziemiá. Wiedźiał bowiem Pan wiedźiał/ iż piątym żywiołem człowieká wyniosłeğ być miáłá pychá/ y butá przeklęta. Opátrzność to Boska spráwiłá / iż wprzod wßytkie rzeczy/ potrzebne człowiekowi/ á potym stworzyć raczył człowieká: nie dopußczáiąc z wrodzoney dobroći swoiey/ áby ten/ ktorego chćiał mieć naydoskonálßym / miał czego potrzebowáć/ álbo być w niedostátku kiedy / ponieważ wßelka ßczęśliwość swoy fundáment zásadza w pretensiey y nábyćiu rzeczy pożądánych; Ktokolwiek potrzebuie y żąda, ten iest vbogi / kto vbogi / ten w nędzy/ kto w nędzy/ ten ßczęśliwym názwáć sie nie może. Lubo stworzywßy po wßytkich rzeczách/ chćiał go mieć naydoskonálßym. Pierwße bowiem á ostátnie naydoskonálße bywáią dźiełá/ Akty y spráwy. Możnośćią

śił

ſił ſwoich Pan w pierwſzey operácyey ſwoiey / ozdoby ſpráwił niebieſkie / á w tey oſtátniey ſtworzył człowieká; ktory poſtánowiony y obrány był / iáko Monárchá naywyżſzy: wſzytko áby zgotowano było ná pierwſzy wiazd Páńſki / á to widziſz / iáko doyrzáło oko wſzechmocnego y hoynego Tworce.

Ledwie co obaczył Adam / iż ſie mogł cieſzyć z łáſki Tworce ſwego / áliści go prowádzi Pan z pol Dámáſceńſkich / gdźie był vformowány / do Ziemſkiego Ráiu / dáiąc mu w poſſeſſyą on ozdobny Wirydarz / y w nim záżywánia wyſtáwionych delicyy / y wſzelkich roſkoſzy.

Nie podobáło ſie Máieſtatowi Bożemu / ſtwarząc Adámá w Ráiu / áby ſnadź nie widząc inney prowincyey / niechćiał być tego rozumienia / że mu one roſkoſzną reſidencyą náturá ſpráwiłá / á nie łáſkáwość Boſka dárowáłá: Albo żeby tym pilniey ſtrzegł przykazánia / pilnował ſtátutow / y záchował conſtitucye podáne / mogąc ſnádnie być zá przeſtępſtwem wypędzonym ná pierwſze mieyſce / vtracáiąc one ſzczęśliwości / y delicye Ráyſkie. Czyli: áby záś nie miał okázyey do nieznośnego żalu / y deſperácyey / gdyby wierzął / iż mu precz kazano z tey kráiny / ktorą on ſwą włáſną / z dziedzicznego y przyrodzonego być by rozumiał práwá. Albo żeby z tym wiekſzą ochotą káżda rzecz Ráyſka Adámowi oddawáłá poſłuſzeńſtwo. Przyrodzonym bowiem trybem idźie to / iż poſłuſzeńſtwo vporem ſtawa tym / ktorych początek widomy: Niech wiem: Ktoby ſie

Czemu Adam ſtworzony nie w Ráiu.

po-

pokłonił/ y był posłusznym człowiekowi/ ktorego z ziemie y prochu początek.

Nie dopuścił Pan/ áby Adam ná tymże mieyscu miał residencyą/ z ktorego swoie wziął bytność; zágradzáiąc w tym przystęp/ áby się nie vdał do wyrządzenia czći iákiey onemuż mieyscowi. Wrodzona to iest włásność narodu ludzkiego/ szánowáć y kocháć się w tym/ cokolwiek iest instrumentem pociech/ y vkontentowánia własnego; Lubo áby z niewdzięczności nie deptał ziemie/ ktora się skupiłá y zbiegłá ná vformowánie onegoż.

Ray iáki był, y gdźie.

Ray Ziemski/ był to Wirydarz wszeláкimi delicyámi vbogácony/ Wiosną wieczną/ iesienią/ kwiát y owoc wydáiącą ozdobiony. Y iáko ná dźieło rąk Páńskich/ iż vpalenie letnie/ áni surowość zimy praw swych/ y wolności rospośćieráć nie mogły. Wiátry vmiárkowáne y wichry/ pędźiły wonią y zápách wdźięczny zdrowym powietrzem; Burze y szumy zuchwáłe pokornie się tykáły wyniosłych Libanow; polátywał śnieg/ ále nie ziebił; pádáły grády/ ále nie szkodźiły: á ływskáwicá y pioruny/ nie strách y okropność/ ále zabáwne y vćieszne widowisko oczom y wzrokowi sprawowáły. Grunty y polá sáme przez się wyprawne/ wszelką obfitość/ do vkontentowánia zrádzáły; Powietrze záwsze iásne/ wesołe/ pogodne/ zdrowe. Aspekty/ y wybory gorne/ influxie przynaszáły pożądáne. Nie był szczep/ nie było drzewo/ chybá okryte owocem zrodzáynym. Nie należá-

leżáło do chwały Páńſkiey/ co z ſobą niepłodność przy⸗
nosi. Poſußył grzech pálmy/ zniſzczyło przeſtępſtwo
weſołe winnice/ ktore iuż chybá pracą wſpárte/ mogą
co przynieść pożytku.

Rodzay y mnoſtwo rozmáitego ptáſtwá/ ozdobio⸗
nego pierzem y głoſámi wdzięcznymi/ oczy y ſłuch w po⸗
dziwienie bráły. Zwierzętá ſrogością/ pádalce iádem
naymniey nieſzkodziły; grzech Tygryſom kły/ y Lwom
żárliwym oboſtrzył pázury/ grzech nápuścił iádem żą⸗
dło ſzkodliwey gádzinie.

Szczepi Pan władzą ſwey wſzechmocności/ w poy⸗
śrzodku onego Wiridarzá/ Drzewo żywotá/ wynie⸗
śleyſze y okazálſze/ nád inne ſzczepy z owocem/ nie tylko
zdrowie przynoſzącym/ ále y oddaláiącym wſzelkie nie⸗
beśpieczeńſtwo śmiertelności. Drzewo názwáne ży⸗
wotá znáczyło wieczne żyćie y nieśmiertelność/ ktorą
w owocu wſzechmocność ręki Páńſkiey ſpráwiłá.

Támże pobliżu/ ſtało drzewo/ z owocem poznánia y
Wiádomości dobrego y złego. Nie żeby przyrodzo⸗
nym ſpoſobem/ vmieietność dobrego y złego/ w onym
zámykáłá ſię owocu. Ale że Pan chćiał odkryć y vká⸗
záć/ w czym złość/ á w czym dobroć ludzka ſwoy fun⸗
dáment záſadza: to ieſt/ w poſłuſzeńſtwie/ y nieposłu⸗
ſzeńſtwie. Lubo to drzewo ná poſtrách y przeſtrogę
było wyſtáwione/ áby człowiek iuż ſprobowawſzy y
doznawſzy/ doſkonáłości dobrá/ niedbał y niechćiał
wiedzieć/ o doſkonáłości złego.

Ray (ácz inni rozumieią) założony był w gránicách Hedeńskich wschodnich; ktore w sobie záwieráły część prowincyey Mezopotáńskiey: gdźie rzeká dźieląc się w czworáki meat, formowáłá, Gangem, Tygrim, Eufrat y Nyl; tám potym wody potopu gwałtowne, pożyráiąc źiemię, biegi y początki rzek pomienionych odmieniły.

Wprowádzony Adam w vmieiętnośći, ktorey mu Máiestat Páński przy duszy obficie vdźielić raczył; obaczywszy (ácz złożony ze czterech żywiołow przećiwnych, ktore káżdego żyiącego pędzą do śmiertelnośći) nieśmiertelność swoie, pochodzącą z władze Máiestatu Páńskiego, poiąwszy doskonále łáskę, błogosłáwieństwo, y opátrznośćiego: ztądże vwolniony od namiętnośći, pássyey y chćiwośći zewnętrznych, ktore się rodzą ex appetitu sensitiuo, przynosząc ćiężary, y dolegliwośći śćisłe. Widząc iż przez wiele stopni przenaszą vrodą, vprzedzą szláchetnośćią, mija ozdobą wszelkie inne stworzenia, przy swey włásney y przyrodzoney vmieiętnośći, y wiádomośći, wyrozumienia y poznánia wszelkich włásnośći, y náturý, ktore były záwárte w słońcu, w mieśiącu, w gwiazdách, w źiołách, w drzewách, w kruszcách, kámieniách, koralu y perle. Máiąc sceptrum y władzą nád wszelkim stworzeniem. Máiąc w possessyey swoiey Ray y wszytkiego świátá theatrum. W zádźiwieniu y vważeniu ták wielkich dobrodźieystw Boskich, podniosszy ręce y oczy swe ku niebu, táką oddawa

dawa

dawa chwałę/ y czyni dźięki Stworzyćielowi ſwemu.

Pánie moy/ nie ważę ſię y nie śmiem dźiękowáć máieſtatowi twemu/ ábym nie vczynił wzgárdy podłośćią słow moich/ hoynym y wyſokim dárom dobrodźieyſtwá twego; ktorych kontemplácya y vważánie do celu tey doſkonáłośći przyść nigdy nie może/ áby ie kiedy doſtáteczńie poiąć y ogárnąć mogłá. Cudá dźieł y ſpraw twoich/ im ſą większe y wyższe/ tym gornieysze y ſubtelnieysze ſpráwuią milczenie. Ktore vſtá lubo wſzech mocnośćią twoią vformowáne wyſławiáią ſpráwy twoie/ Mocárſtwá twoie/ dáry twoie: Naydoſkonálſze/ y naywiększe attributa tobie należące? Azaż wyrázić mogą wielmożność twoie? w ktorego ręku wſzytko á wſzytko záwárte náyduie ſię niczym. Radbym przynioſł dar/ radbym oddał tribut z wieczney mey bytnośći; lecz y tá przede mną/ ázaż nie z twego wyſtáwiona dobrodźieyſtwá? z ktorego mię zakłádem żyćiá wiecznego/ y fántem mnieſz ſámego/ we mnie ſámym ozdobić raczył. Tę tedy część wiecznego żyćia moiego/ y zemną ſámym tobie ofiáruię/ proſząc/ ábyś nie wzgárdźił tym/ w czymeś ábrys y konterfekt obrázu mieć chćiał Boſtwá twoiego. Większey rzeczy/ godnieyſzego preſentu/ koſztownieyſzego vpominku oddáć/ ná znák y dowod chęći y wdźięczności moiey/ y ofiárowáć nie mogę tobie/ nád to podobieńſtwo mnie dáne/ ćiebie ſámego/ od ćiebież ſámego. Rozdawáć y oddawáć ták hoynie/ hoyna láſki y dobroći twey pozwala mi hoyność. Ták kreſu

P. Bogu zá ſtworzenie dźiękuie Adam.

możność / iáko gránic / dobroć mieć nie może twoiá. A toż iákom iest tym / czymeś chćiał / ábym ia był; ták bede tym / czym twoiá wola y roskazánie każe / ábym był moy Wieczny Pánie.

Skłonił vcho swe Máiestat Páński / ná głos y słowá Adámowe; w ktorym iáko w naczyniu ták swoich nie mogł sie nie kocháć; á kocháiąc słuchał z tákową łáskáwośćią / iáko wiec miły oćiec vważa rostropne słowá syná pokornego / ztąd idźie podobieństwo y dowod / że toż odpowiedźieć raczył.

Adámie / ćieße sie ia z dobrey sercá twego dispositycyey / y dla tego nie stánowiłem ći praw inßych / nád te wolney woli / chcąc sie weselić z áffektu vprzeymego / y ßczerey tylko intencyey ludzkiey. Pátrz y vważay / iáko mnostwo ryb / ptástwá / y źwierzá wßelkiego / ßczegulney dispositycyey słucháią zwierzchnośći y władze twoiey. Práwu woli twoiey / wßytko podlegáć bedźie / ná skinienie oká czyniąc posłußeństwo. Bieg żártki / lot gorny / dźikość lekliwa / zápálczywa srogość ptástwá / y źwierzá wßelkiego nie dokaże tego / ábyś kiedy miał wzdáć w niestániu y nieposłußeństwie. Jmioná y názwiská rozdawßy wedle vpodobánia twego; ábyć tym chetniey posłußeństwo czynili / y tym bárźiey byli obowiązáni do wypełnienia roskazánia twego / y posłußne w dosyć vczynieniu státutom y constitucyom twoim. A w nagrode ták wielkiey vczynnośći moiey y dobrodźieystwá / wiecey nie prágne / tylko że to mey przypisowáć

P. Bog wielkorzady świátá daie Adámowi.

wáć będźiesz hoynośći. Podobáło mi śię dárowáć ći wielgorzady świátá wszytkiego / ten máły ná ćię wkłádáiąc tribut/ żeby tylko był znák y dowod mey zwierzchnośći/ á twego ku mnie posłuszeństwá. Strzeżże y pomni/ átoć zákázuię/ ábyś nie był kiedy vwiedźiony nieumiárkowána obżárstwá y áppetitu chćiwośćią/ y nie vkuśił owocu z drzewá wiádomośći dobrego y złego; bo ináczey vczyniszli/ wpádniesz w srogość y nieodmienność nieuchronney śmierći.

Miánuie Pan/ naypierwey ryby / á potym insze źwierzętá; podáiąc tym do wiádomośći/ áby ći ktorzy máią/ y mieć mogą władzą y zwierzchność nád innemi/ mieli pilny wzgląd/ oko/ y baczenie/ ná odległych y mizernych bliźnich swoich / ktorzy od wszelkiey potężnieyszey zwierzchnośći mogą być vćiążeni snádnie. Albo iż śię powinni bráć y zástáwiáć záwsze zá tych/ ktorzy są nákształt ryb nádzy/ y swych krzywd/ y vćiążenia domowić śię nie mogą/ áni vmieią.

Zákázuie Máiestat Páński owocu záżywáć z drzewá Poznánia Dobrego y Złego / áby máiąc wielgorzady nád wszytkimi rzeczámi stworzonymi/ nie odpráwował władze pomienioney w wyniosłośći. Roskázuy Adámie/ ále wiedz y pomni/ żeć też roskázuią. Twemu roskázániu y władzy / niech będźie wędźidłem moie roskazánie. Zadna rzecz nie miárkuie skuteczniey gornośći/ álterácyey/ y wyniosłośći w káżdym przełożeństwie/ iáko być też práwu podległym. Albo iż on owoc miał

 w so-

w sobie własność okazánia mizeriey / y nędze człowie-czeństwá. A Pan chćiał dálekiego mieć od wszelkich trudnośći/ y niepokoiu tego/ ktory swe intencye wszytkie miał / y powinien był obracáć / ná chwáłe Máiestatu Páńskiego/ á ná vkontentowánie y dobro duszé swey.

Przykázuie Pan / áby Adam nie zázywał owocu z drzewá Wiádomośći Dobrego y Złego; wiedząc bárzo dobrze/ że tego dotrzymáć nie miał; áby się okazáło / iż práwo y konstitucye są potrzebne/ lubo in abusum przy-chodzą. Więc iákożby pompe y triumph miáł czynić Pan z zbytecznego miłośierdźia swego/ z hoyney dobro-ći swoiey/ z nieográniczoney chwały/ y Aktu pochodzą-cego z szczerey spráwiedliwośći swoiey; ieżeliby czło-wiekowi nie dopuśćił zgrzeszyć/ wszytkim oraz fáwori-zuiąc gratiâ efficaci.

Groźi Pan zá przestępstwo Adámowi śmierćią/ kto-ra iest celem vtrapienia/ y gorzkośći. Wszytko złe/ wszel-kie dolegliwośći/ wszelákie męki przyncsza / tym większe ćięzkośći y vtrapienia/ im są bliższe śmierći/ y ostátniego punktu życia. Smierć sámá iest pośrzodkiem / do kto-rego się wszytkie linie zbiegáią pássyey y vtrapienia ná tym świećie. Niechćiał Pan piekłem okrywáć przestęp-stwá: wystáwuiąc karánie/ ktore się áni dosyć vczynie-niem/ áni łzámi/ áni nayglębszym odmienić może żalem. Wiedźiał Pan wiedźiał / iż prędzey wzrusza / y trwoży áffekty ludzkie lubo máłe / lecz nieodmienne / niżeli nay-srozsze/ y nayokrutnieysze / pod wątpliwośćią karánie.

W nayſproſznieyſzych zbrodniách zánurzony/ ná Akt wſpomniawſzy grzeſznik pokuty/ áza nie rozumie/ że vyydzie wiecznego karánia? ſmierći zás iuż áni żal/ áni lámenty/ áni naydoſkonálſza znieść nie może świątobliwość.

Roſkazał potym Pan ptáſtwu y zwierzętom wſzytkim ſtánąć przed Adámem/ áby od niego iáko od Monárchy ſwego (ktory z dáru ſobie pozwolonego znał wſzytkich nátury) bráli ſwoie názwiſká. Aby tym ſámym rozdawánia imion Aktem/ obaczywſzy zacność/ mądrość/ y preeminencya ſwoie; tym ściśley obowiązány zoſtawał Dobrodźieiowi ſwemu/ y nie rzekł potym zgrzeſzywſzy; głupſtwo moie/ niewiádomość/ y ſzczegulna proſtotá ſpráwiłá przeſtępſtwo.

W poſłuſzeńſtwie wolą Bożą ſpráwionym/ para y para/ ſtawáły zwierzętá/ odbieráiąc imioná ſwoie; ktore Adam z wynioſłego mieyſcá/ w preſencyey z poyrzenia ſámego pełney máieſtatu przynoſzącego venerácyą/ reſpekt y poſzánowánie/ rozdawał/ ſtoſuiąc do nátury káżdego/ názywáiąc wſzytkich rożnie/ mową Hebreyſką; ktora ſzczegulnie ſámá trwáłá/ áż do rozrożnienia ięzykow w rożność y rozerwánie.

Ryby ku temu nie ſtánęły áktowi; álbo iż żyć nie mogły/ wyſzedſzy z żywiołu ſwoiego; álbo iż ſię ná żadną rzecz znieść nie mogły człowiekowi/ ktorych ieſzcze nie záżywano: á ráczey áby ſię nie okazáło/ iż vboſtwo nędzá y nágość/ dla ktorey z domu mizerny wychylić ſię nie

mo-

może/ mierzi y turbuie oko záwße Páńskie / y wzgárdę ponosi.

Pozwolił Pan Adámowi / rozdawáć imioná źwierzetom / áby vważáiąc zwierzchność swoię nád niemi; zwierzchność Páná swegó przyznał nád sobą / od ktorego miał imię nádáne.

W tym obaczywßy máiestat Páński/ iż nie dobrze być człowiekowi sámemu; ktoremu vciechá y naydoskonálße delicye w sinák bez społtowárzyßá iść nie mogą. Więc też istotę chwały swey záſádził w postępku miłośierdźia/ y w odpußczániu grzechow/ ktore áni wielkie/ ani częste być mogą / gdźie niemáß kompániey stimuluiącey; stwarza y dáie towárzyßá podobnego onemuż/ áby podobieństwem tym śćiśley vprzeymość nieroźerwáney życzliwośći/ skutek swoy y pochop towárzystwá bráć mogły/ y żeby wząiem przydány towárzyß był pomocen/ w potrzebách y sprawách do życia należących.

Tám (ia wiedźieć nie mogę) czy záchwycenie/ czy sen tylko głęboki porywa Adámá.

Smácznym snem vkoił Pan Adámá; wiedząc iż z przyczyny przyßłego Towárzyßá/ w trudnośćiách y pracách vstáwicznych/ y snu iuż záżyć nie miał spokoynego; Albo záwárł oczy iego / áby się nie ważył człek doźieráć spraw Boskich okiem dowćipu swoiego/ ktory błąd y zgubę wydwornośćią przynośi swoią; Albo żeby woli iego świętey nie był przećiwny ten/ ktory będąc ozdobiony y opátrzony skutecznie duchem Prorockim /

niepo-

niepodobna/áby nie miał doyść y vpátrzyć ſtráty/ktora ſie in præiudicium narodowi ludzkiemu miáłá ſtáć w ſtworzeniu Ewy. Bywa też to y ieſt poſpolita/ iż ludźie ſwey rzeczy włáſney bráć nie pozwaláią; choćiażby ſie táż rzecz obrócić potym mogłá ná dobro y pożytek włáſny. Z tych przyczyn Pan dobrotliwy/ vſpionemu wziąc wolał to/ czegoby ſnadź Adam z chęći ſwey/ y z dobrey woli odbieráć ſobie nigdy nie pozwolił.

Snem głębokim vkoionemu Adámowi/ gdy fántázyámi vbogáconemi proroctwem/ wyſokie táiemnice przyſzłych rozbierał wiekow. Moc Boża/ktora żadnego słowá mieć nie może niepodobnego; áni terminu/ ktoryby ia mogł ográniczyć/nic ze ſnu nie ocucáiąc/ bierze żebro z lewego boku/ w tákiey ſubtelnośći y lekkośći/iáka ręce należy Boſkiey/ ná vformowánie Ewy; nápełniwſzy ono mieyſce ćiáłem/ gdźie kość przed tym byłá.

Ewá z żebrá lewego boku ſtworzona.

Formuie Bog Białagłowę z Męża/ chcąc okazáć/ zgodę/przyiaźń/ y życzliwość nierozerwána Małżeńſtwá; vpomináiąc tymże oraz áktem káżdą Mężátkę/ áby záwſze w poſłuſzeńſtwie czćiłá mężá ſwego/ iáko początek bytnośći ſwoiey.

Záżył Pan żebrá z lewego boku/ áby pokazał/ iż Białagłowá ma być ſercem/ á nie głowa mężá ſwego; Albo bierze Pan żebro Adámowe/ z ktorego chcąc formowáć ćiáło/ nád ktore do tąd nić gorſzego vformowánego nie było/ á to pozwala/ áby do naygorſzey rzeczy y

człek konkurrował; Albo żebro z lewego boku wyięte ná vformowánie niewiásty / znáczyło / iż z przyczyny onych / nie iednemu przyydźie ſtánąć ná lewicy w dźień oſtátni ſądu.

W Ráiu ziemſkim ſtwarza Pan Białagłowę / ſtworzywſzy męſczyznę w polách Dámáſceńſkich; żeby nie miáłá okázyey do lámentow / y żalu / mniemáiąc ſie być podleyſzą nád męża / poniewasz go wiele ſtopni mijáłá / zacnośćią miey ſcá / ſtworzenia ſwoiego. Jeżeli ieno niechćiał przeſtrzedz tym Pan / áby nie ſkłániáłá vchá ſwego ná mowę kłamliwą węża zdrádliwego / nikczemney beſtiey / Mężáčká tá / ktora byłá ſtworzona nazacnieyſzą w Ráiu. Owſzem zákocháwſzy ſie w doſkonáłośći ták ſzcześliwey reſidencyey / wárowáłá ſie grzechu / zá ktorym ſtrátá w tropy náſtępuie wſzytkiego. Jeżeli też nie byłá godna być ſtworzona w Ráiu / tá / ktora być miáłá ſzcześliwym y vćieſznym Ráiem oczu Mężá ſwego / nie obracáiąc wzroku ſwego ná zdrádliwą poſtáwę doczeſney y obłudney vćiechy y roſkoſzy.

Mogł Pan Wſzechmocny / tym prędzey oſadzáiąc gránice świátá / y rozmnażáiąc narod ludzki / wielu męſczyzn ſtworzyć / oraz y niewiaſt. Lecz niechćiał / ſłuſzniey ſzą rzecz być rozumieiąc / áby z iednego tylko Oycá / z iedney Mátki / ſwoy początek wſzytkie wźięły narody: chcąc miedzy ludźmi / tym ſámym śćiśleyſzą vczynić zgodę / miłość / y pokoy.

Niechćiał Pan dáć wielu żon Adámowi / áby nie

przy-

przyczynił tym ćiężſzego vtrapienia / y gęſtſzych kłopotow / ſowitych lámentow y nárzekánia; ponieważ nic bárziey nie tárga pokoiu / nic ſkuteczniey y ſámey nie znośi ćierpliwośći / iáko białagłowſka nieuważna częſtokroć żartkość y zapal we wſzytkim.

Ledwie co ze ſnu głębokiego vwolniony oczy otworzył Adam / záraz ie wlepił w gládkość y vrodę Niewiáſty; A przypátruiąc ſię oczom iey / wſtrzymáć ſię nie mogł od słow tych. Jedno ſłońce ma niebo / á Ewá ſowitość iáſnośći / oczymá ſwymi przydálá temu mieyſcu Páńſkiemu. Ozdobiłá Ray wyborna vrodą / wrodzoną wdźięcznośćią / ſpániálą w młodym wieku ſtátecznośćią / doyrzáłym rozumem / ſtáteczną vwagą. Pátrz (rzekł ſam w ſobie) wárkocz iáko vtrefiłá nátura złotáwą ſubtelnośćią ozdobnie / że ſámo powietrze powiewáiąc złoty włos / zda ſię iákoby zdobycz bierze / y odnośi / z ták bogátey ſkárbnice.

Ewá wzáiem / lubo iey ſtátecznośc chęći w ſercu záwźięte wędzidłem záwſtydzenia wrodzonego zátrzymawálá; pozwalálá iednák wzrokowi ſwemu weſołey wolnośći / przypátruiąc ſię w wieczną przyiaźń oddánemu Towárzyſzowi. Vpátrowálá / iż vrodźie iego nátura hoynośći nie vmknęła ſwoich / w rozdawániu bogátych preeminenciy. Vważálá látá / ktore lekką młodość minawſzy / młodość męſką znáczyły przynoſzącą y ſpráwuiącą vważne rády / dźielne ſpráwy / zamyſły doſkonále / y ſkutki mądrośći. A ták gdy pier-

wßa Mátroná postępowáłá zamysłámi / y sercem / ku dánemu sobie od Twórce przyiacielowi / ktorego oko vpátrzyło / á serce obráło.

Adam nie rozrywáiąc intencyey swoiey / ále tym chętniey przypátruiąc się zacnośći / wdźięcznośći / postáwie / postępkom / státecznośći / obyczáiom / látom / tey pierwßey Mátrony / ledwie nie vpádł ná koláná swoie / y nie vczynił pokłonu / iákoby iákieyśi Boginiey. Y ták powiádam / by nie reuelácya / ktorą miał / iż oná byłá kośćią z kośći iego / pewnie á pewnie / nie posłußeństwo / nie byłoby pierwßym przestępstwem z grzechow Adámowych: ktory dłużey nie mogąc zátrzymáć tego / co zostawa w zákrytym / á sercem tylko poiętym áffektćie / onymi słowy / ktorych vprzeyma zwykłá chęć dodawáć między życzliwymi; rzekł:

O Nakocháńßa / y nád mię sámego milßa Mátrono / kośći z kośći moich / ćiáło z ćiáłá mego / dußo z duße moiey. Przydałbym y więcey / gdyby vstá mogły vmieć / y moc wyráźić / vprzeymość / y cáłość mey życzliwośći w sercu poiętey ku tobie. Atoć iuż dźiś ofiáruię siebie sámego / w nierozerwáney chęći y miłośći / ponieważ sámy powinni / złączyć / y ziednoczyć / sercá / myśli / ánimuße / y wolę náße / w nierozerwáną iedność: będącesmy vformowáni z iedneyże rzeczy y máteryey / biorąc oboie tenże początek. Owßem być ma to koniecznie / ábyś się w przyßłe czásy / częśćią nierozerwáną mnie sámego tytułowáłá. Widzę widzę to ná oko / iż z nas vrodzeni do-

domy y mieyſcá oyczyſte opuſzczáią / poniecháią życzli⸗wego y opátrznego áffektu oycowſkiego / zániedbáią y odſtąpią vprzeymych pieſzczot máćierzyńſkich / chcąc żyć z niewiáſtą / ſobie zá żonę obráną. Toż czynić będą białegłowy / á tym z więkſzą ochotą / żártkośćią / y po⸗rywczośćią: im będą ſłábſze y vłomnieyſze nád płeć / y kompleriją męſką w ſwych pożądliwośćiách.

Tu (proſzę) Czytelniku / chćiey zátrzymáć ſię máło / vważáiąc ſłábość / błahość / lekkość y nie śiłę ludzką. Ledwie co z ręku Stworzyćielá ſwego wypuſzczony / chodźić pocżął Adam; Sam Pan tuż będąc pátrzał ná lekkomyślność y nieſtátek ſercá iego; á on zá ſzczegul⸗nym / y to pierwſzym obroceniem ku Niewieśćie oká / iá⸗ko záraz odſtępuie vwagi / tráći záraz y pámięć / ktora go zátrzymawáć miáłá w rozmyślániu y w rozbierániu dobroći Tworce ſwoiego. Sáme Niewiáſtę názywa y miánuie wſzelákimi delicyámi ſwymi / ſwym vkonten⸗towániem / celem y kreſem wſzytkich ſwych deliciy y ſzczęśliwośći. In ſumma, iáko bácżę / kto ſię może od⸗iąć śile y mocy / głádkośćią biáłogłowſką ſpráwioney / álbo nie ieſt człekiem / álbo ma właſności wyżſze / y gor⸗nieyſze nád náturę ludzką.

A przećież w dobroći nieográniczony Pán / nie obra⸗cáiąc oká ſwego ná żártkość nikczemney żądze człeká pierwſzego / ktora ſię oddaláć od Tworce ſwego zácży⸗nał; niezmierność nikczemnośći / niezmiernośćią okry⸗wáiąc láſkáwośći / nic ſię nie vráził. Owſzem rzekł o⸗boygu.

Mile dźieći moie / á to maćie drzewá zrodzáyny owoc wydáiące / á to maćie żyznośćią gory y padoły okryte / tych vżywayćie / w nich słodkość / smák / y pośilenie mieć bedźiećie wáßę / wßytko co śię tu náyduie / owoc hoyny wydawa / dla vkontentowania áppetitu / y smáku wáßego. Prowizyą dla was w tákim vczyniłem dostátku / iż nie tylko wam / ále źwierzętom y ptástwu zbywáć záwße bedźie. Hoyne dostátki / hoyna reká moiá rozdawáć bedźie. Opátrznosć moiá w dźiele swoim nigdy nieskończona. Vmiałem was stworzyć / á zażbym przebaczyć miáł / opátrzyć y potrzeb wáßych. Blogosłáwię wam / y obiecuię rozmnożenie potomstwá / ktore ośiedźie gránice świátá.

Náznácza Pan człowiekowi wßytkie źiołá / y wßytkich drzew owoce do záżywánia: podáiąc tym do wiádomośći / iż przy niewinnośći Adámowey / żadne drzewo bez owocu nie było / y źiołá wßytkie zdrowiu służące rosły. Grzech ktory źiemi przekleństwo przyniosł / zaráził iádem y surowośćią źiołá / y ßczepy niepłodne vczynił ná źiemi. A kto wie / iżeli Pan náznaczáiąc dla pokármu owoce y źiołá Adámowi / nie chćiał nas náuczyć / iákowe byćby miáły potráwy náße / wiedząc to bárzo dobrze / iż áni powietrze z swym ptástwem / áni pustynie z źwierzęty / áni morskie głebokośći z rybámi zostáną w pokoiu od chćiwośći y obżárstwá ludzkiego.

Skoro zmysł vczynił plác y przestronne pole w dowćipie Adámowym / záraz obroćiwßy oko swe ku Ewie

nie omießkiwa vpominác / áby sie nieważylá rußác owocu zákazánego / ktory zá sobą wnaßał smierć nieuchronną. Tákie (rzekł) iest roſkazánie Páńſkie / przyiacielu moy wieczny / ábyſmy nie zázywáli owocu z drzewá *Wiádomości dobrego y złego*: ktore zgwałćić nie czyniąc doſyć woli Dobrodzieiá nászego / byłby dowod niewdzięczności / oraz y niezbożności nászey / zá ktorymi wielgorzadow / błogosłáwieńſtwá / ßczęśliwości y deliciy nászych ſtrátá / y smierć ná kárki náße nieuchronną pewnieby náſtąpić musiáłá. Nie iest godnym áffektu dobreğ / nie iest godnym łáſki áni dobrodzieyſtwá Páńſkiego / ten / ktory nie dba o wolą / y niechce być posłußnym roſkazániu iego. A ieżeli wßytkim potrzebne ieſt posłußeńſtwo / dáleko więcey nam należy / ktorzy mámy Páná / ták hoynego w dobroczynności / iż nam vżyczył podobieńſtwá ſwego w części (co naywiękßa) Boſtwá ſwoiego.

Adam Ewe napomina.

Przeſtrogá oná / vpomnienie y zákazánie / ſpráwiły tym większą chćiwość / y ćiekáwości dodáło Niewieście / ktorey bronić y zákázowáć czego w iákimkolwiek postępku / nic nie iest inßego / tylko przydawáć tym goretßey chćiwości / tym więkßego áppetitu / tym oſtrzßeğ bodcu. Bierze pochop myśl / pała ſerce / żarzą ſię chęci białogłowſkie záwße do ſprobowánia y nábyćia rzeczy y ſpraw zákazánych.

Vwiedziona tedy Ewá ſkutkiem niećierpliwośći tey / ktora znieść miáłá wßelką iey ßczęśliwość; odbiega Adá-

Adámá/ chcac vweselić wzrok swoy drzewem/ y záżyć bez przeszkody owocu do sytośći zákazánego/ mniemáiac w nieuwadze żártkiey/ iż owoc zábroniony/ tym słodszy/ tym osobliwszy/ tym wybornieyszy smák miáł zámykáć w sobie. Białagłowá káżda/ im iest dálsza meżá/ tym iest bliższa vpadku/ bliższa y niebespieczeństwá swey ostátniey zguby/ czyniac plác/ y dáiac pole przestronne/ káżdemu przez łágodność diskursow szkodliwych/ o záwárciu vćiesznego ná czás contráktu. Niewiástá wystáwiona iest sámá/ áby ia kuśić mogł y zwodźić náwet y waż czołgáiaca sie bestya. Mieśiac ćmi sie dla bliskośći słońcá. Przećiwnym sposobem niewiástá/ záćmienie przynośi/ w oddaleniu sie y odległośći meżá swego/ swey poczćiwośći.

Názlazszy Ewá zákazánego owocu drzewo w poyśrzodku Ráyskim z táka ćiekáwośćia/ w chćiwośći przypátrowáłá sie owocowi iego/ iż y sam diabeł odwage vczynił pokuśić sie o nie.

Kto diabłu nie pozwala v siebie z rázu przystepu/ y nie chwyta sie podánych od niego okázyy/ ten moc iego niszczy/ władza odbiera/ zásadzki rozkrywa/ y znośi. Krnabrna ćiekáwość mátka iest nieporzadna wystepku/ á przeklęta corka nieposłuszeństwá.

Wąż Ráyski. Miedzy rozmáitymi y rożnymi bestyámi/ był też waż z twárza białeygłowie podobna/ bestya dowćipna/ chytra/ y sztucznieysza nád inne/ ktore sie kolwiek znáydowáły w on czás. Te bestya czárt obrał sobie zá náczynie/

czynie/ y inſtrument ſwey złości / záyrząc ſzcześliwości człowiekowi / ktory (będąc po nim ſtworzony z mátery lichey) triumphował z władze Ráiu rozkoſznego / máiąc w poſſeſſyey łáſkę hoyna Máieſtatu Bożego.

Czárt w poſtáci weżowey máiącey twarz białogłowſka / nic inſzego znáczyć nie może / tylko iż káżda zdrádá bierze ná ſie máſzkáre / iákieyſi powierzchney proſtoty / pod pretextem dobroci y łágodności. Albo iż nie mogł być czárt do zwiedźienia y oſzukánia Niewiáſty ſpoſobny; nie máiąc vſt / y twarzy podobney niewieśćie.

Czego zły duch iuż teraz przez węzá nie może nád człekiem dokázáć; tegó dowodźi przez ludźie nád ludźmi / ledwie nie záwſze.

Poważył ſie czárt przeklęty zwodźić niewiáſtę / á nie męſzczyznę / ſam przez ſie vpewniony w pretenſyey ſwoiey / iż prędzey miáłá ſie ſkłonić do ſłow y rády / y dáć wiárę obietnicom iego / niżeli być przeczna w tym / cokolwiek ieſt do vkontentowánia pozornęgo zrázu. Męſzczyzná záś obietnice máło ſobie waży / y woli ná błąd pátrząc obcy / niżeli ſwoy znośić w vragániu.

Milczał długo nieprzyiaćiel narodu ludzkiego / áby oczy / ſmak y áppetyt pierwey záoſtrzyły / vkuśić zákazánego z drzewá owocu / á potym w vśmiechaiącey ſie poſtáwie / ktora iad ſwoy zdrádźiecki pokrywał; Rzekł: Ozdobna Mátrono w vrodźie / weſoły triumphie Ráyſki / cudowny zakłádźie y vpominku niebieſki / vweſeláiący wzrok wſzytkich ná ćie obrocony. Jam tego rozumie- Orácia Czartá do Ewy.

 mie-

mienia / tey iestem y wiáry / iż ten ozdobny Wirydarz/ poty sie z náżwiská swego Ráyskiego chlubić może/ poki sie z twoiey cieszyć y weselić bedźie presencyey. Chćiey/ (proszę) chćiey swoy w tym mi okazáć fáuor/ á rozwiązáć y znieść/ z ktorą sie vstáwicznie biedzę/ wątpliwość y rozumienie: czemu ták śćiśle zákazánia Boskiego strzeżećie/ w tym? ábyśćie nie záżywáli wszytkich owocow wirydarzá tego? czemu náwet nie podlegáią y nieme bestye. A owoc iákiey dobroći/ iákiey słodkośći/ iákiego smáku? ztąd snádnie (choćiaż ia zámilczę) doyść możesz/ iż drzewo iego szczepiłá práwicá Boska. Spytasz mie podobno/ gdźie? y ná ktorym mieyscu? á za nie w Ráiu szczęśliwym? áza nie w poyśrzodku roskosznego Wirydarzá? mieyże dosyć ná tym. Mogł sie był Bog wybornie kontentowáć / oddawszy was pod práwo przyrodzone/ nie przymuszáiąc do ták śćisłey Konstitucyey / pod ktorą náwet y bestye sáme (iákom wyżey námienił) słusznym rozsądkiem należeć nie máią / bá y nie mogą. Surowy to Pan / ktory lichego iábłká z drzewá ruszyć zákázuie. Widzę w nim y skępstwo z łákomstwem złączone/ gdy koniecznie ná tym sie zásadza / áby y tego nie ruszyć owocu / ktory czás dorocznie przynośi y odnawia. Żáłuię/ á żáłuię serdecznie tey mizerney żyćia wászego kondicyey; ktora w ták śćisłych terminách/ y gránicách iest zásádzona/ iż chcąc ią wypełnić y záchowáć skutecznie / iest/ iákoby koniecznie rzecz potrzebna / biedźić sie y poiedynkowáć z niepodobieństwem właśnie.

O iá-

O iáko wielka chytrość y zdrádá czártowſka! Pan zákazał záżywáć owocow / ſzczegulnie z iednego tylko drzewá / á on chcąc y vśiłuiąc / vdáć pozornie w wypełnieniu Páńſkiego przykazánia trudność (wywodząc w pole ſwych záſádzek zdrádzieckich one pierwſzaczkwe) pyta: czemu konſtitucya Páńſka wſzytkich nie pozwala záżywáć owocow? Właśnie iákoby wielkość przykazánia / w częśći iákieykolwiek miáłá wymowić / miáłá ozdobić / Akt nieposłuſzeńſtwá / y okryć dźieło zgwałconey powinnośći.

Namniey ſie niezdźiwiłá rozmowom wężowym Niewiáſtá / mniemáiąc być álbo cud iáki / ktory ſie zwykł dźiać z woli wſzechmocnośći Boſkiey. Albo iż białegłowy porwáne żártkośćią chćiwośći / ku iákieykolwiek vlubioney rzeczy / nie tylko niechcą dbáć o to / co w przyſzłe ma náſtąpić ſzkodliwie czáſy / ále y w ſámym przyrodzeniu / niepodobieńſtwá vpátrowáć y vważáć niezwykły / ćień rzeczy częſtokroć / zá rzecz przyznawáiąc iſtotną.

Namniey ſie nie trwoży áni lęka / owſzem ſie weſeli Niewiáſtá / widząc twarz twarzy ſwey podobną v diſkurruiącego węża: Albo iż przyrodzenie ſámo ſpráwuie w nas ćieſzyć ſie z tych / ktorych w czymkolwiek być widźim do ſiebie podobnych: Albo iż w onym pierwſzym niewinnośći ſtanie / wſzytkie będąc beſtye we wſzytkim posłuſzne; iáko iádem ſzkodźić / ták dáleko rzetelniey ſtráchu y okropnośći przynośić nie mogły człowie-

wiekowi. Niechćiał Pan/ niechćiał / áby iákie karánie gorę y władzą mieć nád ſtworzeniem iego mogło/ chybá áż záćiągnione grzechem / y złośćią popełnionego przeſtępſtwá.

Ewy odpowiedź do Czártá.

Odpowiádáiac Niewiáſtá wężowi onemu / rzecze. Nie ieſt ták śćiſle / iáko ty powiádaſz przykazánie Páńſkie; Możemy wedla wyboru y woli náſzey/ dla vkontentowánia náſzeg zążywáć wſzytkich owocow/ wſzytkie nam ſą pozwolone. Jedno drzewo/ieden ſzczep tylko w poyśrzodku Wirydarzá tego wyſtáwiony ma ná ſobie/ y nośi owoc zákazány / ktorego nie tylko ieść/ álbo koſztowáć / ále y tknąć ſię Pan oſtro zákazał / ábyſmy ſnadź nie záćiągnęli ná ſię konſtitucyey y práwá niewchronney śmierći. A wieſz że co? przybieráć to boiáźń śmierći/ káżdey chćiwośći wędzidło. Niechcę ia być/ y oſtáć ſię ták ſzalona / żebym miáłá niezbożnośćią przeſtępſtwá/ gniew ku ſobie wznieċáć/ y záćiągáć karánie / ták Wielkiego y láſkáwego Dobrodźieiá mego.

Pan záſtępow zákázuie/ żeby tylko nie zążywáli owocu z drzewá wiádomośći dobrego y złego; á Niewiáſtá wnetże przydáłá/ iż ſię y tykáć nie godźi; iáko Niewiáſtá/ nie mogłá czynić diſkurſu/ ktoregoby ſzerzyć nie miáłá effektem proznośći/ y częśćią w ſwey fántázyey zámárzonego kłamſtwá.

Jeżeli ieno (ktoż to może wiedźieć) Adam vważáiac ſłáboſć/ y rozumieiac vłomnoſć Białogłowſką; á chcąc iey y okázyą odiąć do przeſtępſtwá y vpadku; temi iey niew-

nieupominał ſłowy / áby ſie nie ważyłá y tykáć owocu zákazánego / ponieważ gdy grzech dopádnie do ręku, iuż tám y vſtá muſzą być zmázáne. Vmyślnie wdáć ſię w okázyą grzechową / ieſt to nád moc / y śiły ſwoie / rozumieć o ſobie.

Kłádźie w wątpliwośći Białagłowá karánie przeſtępſtwá / mowiąc / ſnadź muśiemy podlegáć práwu śmiertelnośći; gdyż záwſze zda ſie być ſnádny / y z máłym niebeſpieczeńſtwem ſpoſob y śrzodek / dośtąpienia y nábyćia tych rzeczy / ktorych ſobie názbyt życzymy. A za nie záwſze w tym ſłowku / ſnadź / kłádą ſię nieomylne karánia Boſkie / z ſpráwiedliwośći iego należące; á tym pochopniey / im niedowiárſtwo ſzczegulnieyſzym ſpoſobem / ieſt defektem ledwie nie káżdey niewiáſty.

Vſłyſzawſzy Czárt kłamſtwo / zrozumiawſzy niedowiárſtwo niewieśćie; bierze tym większe ſerce / iuż máiąc pewną nádźieię / że miał odnieść zwyćięſtwo / y otrzymáć tryumph w ſwych zamyſłách zdrádźieckich. Záczym iuż ſkutecznie dźiwna ſubtelnośći ſztuką dodáie rády y ſpoſobow do zgwałcenia przykazánia Páńſkieg; zbija z drogi boiáźni / ktora pochop ſwoy brálá z opowiedźiánego karánia od Máieſtátu Boſkiego; pokázuiąc gotowy przyſtęp w nádźiei / do nábyćia y doſtąpienia dobrá y ſczęśliwośći / tych / ktorych człek nád wſzytko pożąda y prágnie / mowiąc temi ſłowy. Wąż z Ewą w dálſze ſię rozmowy wdáie.

Coć po tym trwożyć ſię Mátrono zacna / ſkończ boiáźń prożną / zácżni myśl weſołą; śmierć / ktorey ſię lękaſz /

kaß / nic nie iest inßego / tylko cień proznośćią boiáźni zmyśloney / á dármo ná postrách nikczemney prostoty / y ánimußow leklinwych wystáwiony. Jákoż to ma vmrzeć rzecz tá / y dźieło to / ktore iest wystáwione wiecznie / wiecznymi rękomá Boskimi? Znagánaby to być muśiáło Mistrzá wiecznego / gdyby kto rzec mogł / iż praca iego nie wieczna / y kunßt wystáwiony podlega śmierći. Dźiełá / ktore swą własność y istotę wźięły od sámego Bogá / á zaż máią ginąć y táiáć od śmierći iáko śnieg od słońcá? nie iest to podobna; vstáć nie mogą / áni śię skończą / chybá że śię Bog skończy y że go nie stánie. Zástráßył was (iáko bacżę) śmierćią / gdyż to iest pospolita y zwyczay záwße nierozerwány temu / ktory roskázuie / grozić kárániem wielekroć y niepodobnym; áby w tym prędzey źártkośći wyráżonemu roskazániu wygodá stawáłá. Jákoć was stráßy y trwoży? sam śię záwße boiąc / ábyśćie skoßtowawßy owocu zákazánego / nie sstáli śię podobnymi onemu? Kto ma naywyżßą powagę / wiedźćie y wierzćie / nie rad w niey widźi y ma towárzystwá rownego sobie. A zazdrość ma w sobie y záwiera własność lotnego piorunu / ktory w naywyżße vderza y biie drzewá / wieże / y gmáchy. Wie ten Pan bárzo dobrze / iż skoßtowánie / y vkußenie owocu zákazánego / otworzyć może oczy rozumu wáßego / ták doskonále / że będźiećie mogli mieć wiádomość / poznánie / y doświadczenie dobrego y złego. A coż inßego ieno tá Wiádomość Wielkim czyni Bogá?

gá? dźiwnym czyni Bogá? Bogiem czyni Bogu?

Te słowá węzá piekielneg były kłamliwße nád kłamſtwo/ zdrádliwße nád zdrádę/ niezbożnieyße nád wßelką niezbożność/ y do vwierzenia nigdy niepodobne. Czyniły Bogá omyláiącym/ czyniły zazdrości pełnym. Pokázowáły iákoby drzewo mogło dodáć mądrości/ przez ktorey pośrzodek ostáć ſie mieli rownemi ſámemu Bogu/ ziadßy iedno tylko iábłko y drugie.

Nießcześliwa Białagłowá/ nie poſtrzegłá zdrády pokrytego iádu; dáłá ſie vwieść niepodobnymi obietnicámi. Pychá przeklęta w pretenſiey/ ostáć ſie y być rowną Bogu/ odiełá iey rozum/ á nieumiárkowána chćiwość obżárſtwá w ſkoßtowániu zákazáneg owocu/ cáłość zámießáłá dowćipu.

Ktoraż kiedy rzecz może być przećiwnieyßa zmyſłom/ rozumowi/ y podobieńſtwu/ iáko iedyną prawdę kłamſtwem/ á ßczerą dobroć názywáć zazdrośćią: Ktoż mogł ſkoßtowániem owocu nábyć mądrości/ y podobieńſtwá Bożego? A przećież to wßytko w dowćipie y ánimußu białogłowſkim vßło zá ákt iſtotney prawdy/ ktore w rzeczách y ſpráwách záwieráiących w ſobie ſkutek iákieykolwiek/ choć ná czás tylko krotki/ vćiechy/ y podobieńſtwo prawdy/ zá doſkonáłą prawdę/ á cień iſtoty/ zá ſáme iſtotę/ być rozumieią/ vważáią/ y przyznawáią/ ledwie nie záwße.

Mogłá byłá rzec Ewá Wężowi. Jeżeli twoie słowá ſą prawdźiwe/ á nie zámykáią w ſobie zdrády y oßuká-

nia

Ták miáłá odpowiedźieć Ewá wężowi.

nia żadnego / czemuż nie vrywasz tego owocu? czemu nie kosztuiesz? czemu do sytośći nie iesz? czemu sobie sámemu tego dáć zayrzysz / czemu nie chcesz wprzod? co mnie obiecuiesz / y w czym ták doskonáła y skuteczna wystáwuiesz szczęśliwość? Jam v ćiebie bez zasług do tąd / skądże pochodźi ták twey wielki ku mnie áffekt życzliwośći? Twoiá ze mną znáiomość dźiś dopiero pierwsza; co w tym? że mi życzysz wprzod niż sobie nábydź ták wielkiego dobrá / ták wysokiey prerogátywy / ták doskonáłego szczęśćia / ták ozdobney preeminencyey y máiestatu / zostáć sie rowna y podobna áż sámemu Bogu? Porządna miłość y życzliwość (ábo nie wiesz) iż sie wprzod od siebie ma záczynáć sámego? Vrwiż wprzod / kosztuy / iedz / á tym sámym okaże sie cáłość życzliwośći twoiey / y prawdá obietnic twoich. Jeżeli Bog zayrząc nam ták szczęśliwey doskonáłośći we wszytkim / zákázuie owocu z drzewá tego! mogłći był raczey nie szczepić / y nie wystáwiáć go w pośrzodku Wirydarzá tego / mogł go wichrom roskazáć wyszárpnąć z fundámentu wedla woli swoiey.

Niefortunna Niewiástá / dáłá wiárę wszytkiemu / chcąc nábydź wszytkiego. Nie sprzećiwiłá sie w niczym / mniemáiąc bydź mnieyszy błąd / pewny grzech popełnić przestępstwá / w chęći nábyćia Bostwá / niżeli nie zgrzeszywszy / stráćić nádźieie w rzeczy choćiaż niepodobney.

Słowá węża piekielnego pełne były zdrády / oszukánia / fałszu / y wątpliwośći. Słowo to / *Nie pomrzećie*,

mo-

mogło ſie rozumieć / álbo iż teyże minuty záraz ſkoſztowawſzy pomrzeć nie mieli: álbo ile należy do duſze; słowá: *Otworzone będą oczy wáſze*, ściągáły ſie / iż mieli oglądáć confuſią / mizerie / y vtrapienia / w ktore człek wpadł po przeſtępſtwie záraz. *Sſtániećie ſie podobnymi Bogom*, znáczyło / sſtániećie ſie podobnymi czártom. Nákoniec: *poznánie dobrego y złego*; nic ſie rozumieć nie mogło inſzego / tylko ſtrátá y zbyćie dobrá doſkonáłego / á nábyćie y doświádczenie wſzytkiego złego. Pátrz / iákoć Diabeł Zofiſtá foremny.

Niewiáſtá z rázu z ćiekáwośći / tylko pogladáłá ná ono drzewo zákazáne; ná ktore po vmowie z Wężem / ták żártko wzrok ſwoy obróćiła / iż wola y ſerce chćiwośćią zgwałcone / do ſkoſztowánia owocu zákazánego / otwárte wrotá vczyniły niewważney Niewieśćie: Ktora on ſzczep ozdobnieyſzy y wynieśleyſzy nád inne być widząc drzewá / rozumiáłá iż też owoc iego / podobnym ſpoſobem / nie tylko doſkonálſzego miał być ſmáku nád inne owoce / ále mogł przydáć wzroku / otworzyć oczy / dáć mądrość / y przynieść podobieńſtwo Boże.

Nie ſą rzeczy podobne / áby powinność wrodzona wierności y poſłuſzeńſtwá / ktora trwa y náyduie ſie náwet y w tych / ktorzy ſwoie chęći / y geniuſze obracáć zwykli ku zdrádliwey rebelliey / nie miáłá wzbudźić w ſercu Ewy / tych álbo tym podobnych konceptow. Niewiáſto / przybierz wędźidło tey twey próżney ćiekáwośći / zátrzymay niewważną chćiwość / vważ niepodobieńſtwo

 ſtwo

ſtwo obietnic wężowych/ odrzuć gorność nikczemna pretensiy twoich. Powinnás być posłuszna Pánu temu/ktory dawszy byтność wieczna/ ozdobił cie stárszeństwem y władza nád wszytkimi rzeczámi stworzonymi.

Nátchnienia Boskie.

Nieslychána niewdzięczność / z ápámietáła złość / przeklęta niezbożność/niedotrzymáć posłuszeństwá/ y gwałćić zákazánie/ ktore iednego tylko drzewá owocu záżywáć nie pozwala. Wszytkie tego Wirydarzá owoce sąć do záżywánia pozwolone/ oprocz z drzewá wiádomości dobrego y złego. Jeżeli tedy wszytkie náder wyborne y doskonáłe są do záżywánia pozwolone/ y zámykáia w sobie dobro wszelákie; coć przyda ieść to iábłko/ w ktorym się y złe wszytko zámyka ? zániechác coć nie należy. Doświadczáć y chćieć wiedźieć co iest złego/ dowod to glupstwá / nie madrości pewnie. Nie tykay się zákazánych rzeczy/żebyś zás nie stráćiłá sobie pozwolonych. To drzewo y owoc/ ná ktory z táka chćiwośćia y vkontentowániem obracasz twe oko/ zámyka w sobie przy swym zginieniu / zgube y śmierć wszytkiego narodu ludzkiego. Co przyda obracáć oko ná te rzecz/ ktorey záżyć bez niełáski niepodobna Boskiey. Reká pospolićie tyká się/ co wprzod vpátrzyło y obráło oko. Wprawdźie ná to pátrząc wolno záwsze drzewo / lecz nigdy záżyć owocu nie wolno ; wiedz/ iż pogladáć ná ten owoc iáko nie iest przestepstwo; ták iest okázya przestepstwá wiecznego y winy. Nie pozwalay mieyscá obietnicom/ ztad dochodź zdrádliwym/ iż ie czyni

woż chytra beſtya/ zaleceniem w ſmak iábłká iednego/ krádniec Ray ſzcżeſliwy; ozdobnym owocem pokrywa iad y trucizne ſroga. Vrwániem iábłká/ wyrwáć ćie vśiłuie z tego wſzelákich vćiech Wirydarzá. Nie przynośi ſzcżeſliwego ſkutku/ pożyteczne nátchnienie/ y zewnetrzna pobudká ku dobremu; w ánimuſzách tych/ ktorych ſerce y oko zánurzyło ſie w grzechowey vćieſze. Tyka ſie/ bierze iábłko/ vrywa/ koſztuie; nieſzcżeſliwa Niewiáſtá w poſłuſzeńſtwie/ y tym dálſzym od wſzelkiey wymowki/ im ieſt nieſpráwiedliwſze w popełnieniu. A grzeſzac leniſtwem/ kłamſtwem/ niewiernoſcia/ pychą/ obżárſtwem; á to iuż zápieczetowálá ſzkárádoſć ſwych złoſći/zgwałceniem przykazánia Páńſkiego. Nie ma/ áni mieć chce kreſu w vrázách vſtáwicznych ku Bogu/ z złoſći w złoſć poſtepuiacy.

Nie czeka/ nie proſi/ nie woła Adámá/ áni pozwala czáſu/ áby tey potráwy iáko ſtárſzy Mąż y głowa wprzod miał záżyć. Sámá zrze/ máſtykuie/ chćiwie połyka/ boiac ſie áby iey pierwſzym koſztowániem/ kto do pożadánego nie vprzedźił Boſtwá; Ktorego oná ták chćiwie prágnełá; iáko koniecznie żadnemu przed ſoba w nim przodkowáć nie miálá woli pozwolić przekleta prywatá/ niſzczy práwá ſłuſznoſći/ wniwecz obraca/ y konſtitucye przyrodzenia.

Wygodźiwſzy Ewá nieporzadnemu áppetytowi ſwemu/ ſmákiem y ſłodkoſćia owocu zákazánego/ krzyknie głoſem: ieſtem Boginia pewnie; prawdźiwe obie-

tnice wężowe/ niemáß w nim obłudy/ bez zdrády przy-
iaćiel/ cáła áſſekurácya ieg/ ktora mi vczynił/ o proznym
ſtráchu vmárćia/ y iákieyśi śmierći. W tym porywa
iábłko/ bieży przodem/ miłość wrodzona przydáie niećier-
pliwośći/ chcac też vczeſtnikiem wtorym po ſobie vczy-
nić przyiaćielá ſwego/ ták wielkiego dobrá. A ledwie
co okiem doyrzawßy/ krzykliwym głoſem mowi do A-
dámá.

Adámie moy/ Adámie. A wo znák mey ku tobie nie-
omylney miłośći/ á wo dowod niefárbowáney życzli-
wośći/ á wo ſkutek ſerdeczney vprzeymośći. Niechce
áni v mnie okazáć ten życzliwośći/ ktory nie czyni dobro-
czynnośći. Jn większe dobrodźieyſtwo/ tym ſkutecz-
nieyßy dowod chęći y miłośći. Nioſeć Boſtwo w tym
iábłku/ ktorego nam Bog był zákazał; boć to Monár-
chowie záwße nie rádźi widza ſobie rownych/ w pote-
dze/ w władzy/ zwierzchnośći áni możnośći. O woc
ten wonnośćia/ słodkośćia/ y ſmákiem/ nißczy doſkoná-
łość wßytkich á wßytkich nam pozwolonych owocow.
A karánie ktore było náznáczone w ſkoſztowániu oneg/
ieſt cyfcá/ nie ma wagi; ſtráchu tylko ćień prozny/ lekáć
ſie go nie potrzebá; á to n żywá/ y dobrze zdrowá/ cho-
ćiam ſie go do ſytośći náiádłá práwie.

Przerywa rzecz Adam/ á w poturbowáney cerze/ y
w zámarßczoney ſrogośći większey/ rzecze.

Pełna niezbożnośći Niewiáſto! á za ieſzcze nie ſkute-
czna złość y nieprawość twoiá/ ktoraś ſie gwałćic ro-
ſka,

ſkazánia y praw Twórce náſzego ważyłá. We złey y przeklętey toni / nie życz mieć towárzyſzá / nie prowadź mię w przepáść / w ktorąś ſámá wpádłá. Byłem przyiacielem / byłem ći życzliwym towárzyſzem ; lecz iuż od tąd poznaſz / co ieſt nienawiść / gniew y nieprzyiaźń moiá / nie będzieſzli poſłuszna práwu / woli y zwierzchnośći moiey. O Boże / coż ſobie mogę dobrego obiecowáć po tey / ktora tobie ſámemu nie byłá poſłuszna. Zła (ále co mowię) nád złość ſáme gorſza Niewiáſto : iákoż nie mam wątpić iuż o proznośći y nikczemnośći twoych ku mnie zmyslonych pewnie áffektow / ktoraś ſię ważyłá rebellizowáć w nieposłuszeńſtwie temu / ktory ćię ſtworzył. Korzyſtam w tobie y kocham ; ile korzyſtáć y kocháć zwiazek ozdobny małżeńſtwá pozwala. Lecz zoſtáć pochlebcą ábym miał kiedy / twym złym ſpráwom / y przewrotnym poſtępkom / nie day tego Boże. A wieſz co ? ztwierdza złość / kto nie karze złośći / y prágnie / áby pochop / y bieg ſwoy tym predſzy bráły : á większego godnieyſze ſą karánia / y ſrożſzego / ći ktorzy do popełnionego od kogo inſzego przypadáią / y ſtoſuią ſię przeſtępſtwá : niż co właśnie grzeſzą.

Adam ſtrofuie Ewę.

Ewá ták ſurowym przerázona zgromieniem / nic nie rzekſzy / czyni płáczem y lámentámi zwykłą záſádzkę zdrády : ktorą częſtokroć niewiáſty niektore / czuháią ná ſławę / powagę / wolność / y zdrowie męſzczyzn.

Nástąpiłá potym vkłądność poſtáwy pokorney / ćieſzkość wzdychánia / ſubtelność ſłow / y łágodność fár-

Fortele niewieśćie.

bowáney prosby; toczyły śie łzy obludą wyćiśnione/ ná rumiáne iágody nákształt perel kosztownych: Ktorych Adam prędko vżaliwszy śię/ áby ták bogátego/ á przed tym niewidánego nie trácił skárbu; nie tylko swą státeczność męską odmienił; ále y rękę zniewieśćił Krolewską pośpieszywszy śię nieváżnie/ one chytre y sztuczne ná twarz spadáiące oćieráć krople.

Czegoż nie dokaże Niewiástá/ w tym ktory ią kocha/ ktorey nie odmieni státeczności/ ktorey nie zátrzyma odwagi/ ktorego do áktu nie záprowádzi niepodobieństwá. Kto zákochawszy śię/ tákową może mieć śiłę/ áby dał odpor impetowi w tym białogłowskiemu/ ten nád innych bogátszymi y hoynieyszymi opátrzony iest z niebá doskonáłośćiámi.

Wiedźiał Adam/ iż vkuśić owocu zakazánego/ iest osobliwa y pewna obrázá Máiestatu Páńskiego. Lecz ábo obaczywszy/ iż Ewá żyie/ mniemał że karánie śmierći náznáczone zá przestępstwo/ tylko dla postráchu stáneło; rozumieiac być mniey ostrą spráwiedliwość Boską/ w rzeczy máłego momentu y wagi/ iákowey iest iábłko. A snadź mogł ná ten czás imáginowáć sobie/ y w swey ruminowáć fántázyey/ iż ákt przestępstwá okryie y ozdobi wymowká; gdy powie/ iż wiele powinien vczynić ná vkontentowánie przyiaćielá swoiego; ktorego mu przydáć raczył Máiestat Páński. Zá czym wźiął iábłko z ręku swey Ewy/ y począł kosztowáć.

Grzech Adámá dobrowolny.

Przypátrz śię iáki dźiw/ vważay cud. Spráwuie to

Nie-

Niewiáſtá y do effektu przywodźi/ o co ſam diabeł Adámá kuśić ſię nie ważył.

Ledwie co ſkoſztował owocu zákazánego/ ták prędko żal (kompan y towárzyſz nierozerwány grzechu wſzelákiego) obostrzony ſmutkiem ſumnienia záwiedźionego/ obćiążył ánimuſz Adámow; gdy obaczył oraz y z żoną ſwey ſproſności nágość. Otworzyły ſię im oczy; nie żeby przed tym ślepotą mieli być okryći; ále że nie dbáli/ áni ználi tey nágośći/ gdy libido nie miáłá mocy/ excitare affectus ſenſuales ſine arbitrio hominis. Grzech nágim czyni.

Otworzyły ſię ich oczy/ gdy poſtrzegli/ czego widźieć nie mogli/ záráżeni ślepotą chćiwośći/ y chęći do zgrzeſzenia/ y vrażáiącego przeſtępſtwá Máieſtat Páńſki. Otworzyły ſię im oczy/ obaczywſzy zdrádę czártowſką/ ſzkárádość grzechu/ ſproſność przeſtępſtwá/ y bliſkość karánia náſtępuiącego. Człowiek grzeſzący ślepotę nośi/ pátrząc poczyna gdy grzech popełni/ iuż pełen wſtydu/ pełen żalu/ pełen confuzyey/ w te czáſy widźi y vznawa/ z łaſki obnáżone ſumnienie/ ktore trapi/ ſkárży/ potępia.

Adam y Ewá podobnymi byli niewinniątkom/ nic niedbáiącym o żadne okryćia y ſzáty. Co máłym dźieciom látá przynoſzą; to w pierwſzych rodźicách okazáło ſię przez ſpráwiedliwość originálną. Nágość przed przeſtępſtwem w nich ten effekt przynośiłá/ ktory y w nas czyni w pokazániu twarzy y rąk nieokrytych.

Nie widźiáłá áni poſtrzegłá ſwey nágośći Ewá ná-

iadſzy

iadßy śię owocu zákazánego; chybá áż po przestępstwie Adámowym: Albo iż niewiástá czyniąc dosyć niepohámowánemu áppetitowi swoiemu/ y żądzy/ pomija náwet y wstyd przyrodzony. Albo/ żeby śię okazáło/ iż Máiestat Páński/ w więkßey surowośći karze/ nie tego co grzeßy/ ále ktory inßym iest powodem/ y okázyą do grzechu y przestępstwá.

Wola to Páńskiey łáskáwośći byłá/ áby oni pierwßy Rodźice náßy nágośćią ozdobną niewinnośći okryći byli w Ráiu/ gdźie im áni od nátury/ áni od dowćipu subtelnego nie należáły stroie. Nie od nátury: bo tá bestye tylko/ wełną/ ßerśćią/ y pierzem okrywa y ozdabia/ broniąc od impetu mrozow y vpalenia. A człek ná on czás będąc vczestnikiem wßelkiey ßczęśliwośći/ y błogosłáwieństwá/ roskázował/ á nie podlegał odmiennośći czásow mieniących śię doroczńie. Stroie/ y ßáty/ ktore z dowćipu wymyslone być miáły; czynią y spráwuią praca/ stáránie/ y trudność. A to nie należáło/ áby ozdobiony od Bogá wßelką ßczęśliwośćią miał podlegáć fátydze/ álbo trudnośći y ćiężarom iákim. Albo iż miał wolą Pan onę rękomá swemi ozdobioną nágość przemienić w iásność łáski nieográniczoney/ czyniąc ich podobnymi Aniołom; ktorzy swą iásnośćią ćmią bystrość oká wßelkiego/ dźiw y cud czyniąc/ y spráwuiąc nigdy niepoięty. Grzech poßárpał ßáte łáski ozdobną; Wydárło przestępstwo purpurę y świetny ßkárłat błogosłáwieństwá y łáski Páńskiey.

Zátrwożony Adam/ y przerážony ſtráchem gniewu Boſkiego; mniemáiac ſnadź/ iż grzech y przeſtępſtwo vtáione/ może kiedy wpáść w vſtáwiczna niewiádomość; okrył/ vſtroił/ y przybrał nágość ſwych członkow/ liſtem drzewá figowego.

Awo záwſze effekt przeſtępſtwá znosi rozum/ y ćmi dowćip wſzeláki. Ledwie co zgrzeſzył/ áliści záraz zoſtawa głupcem/ chcac pokryć to/ co ſie okryć nie może. Ktoż y to może wiedźieć/ ieżeli widzac ſie być nágim/ oraz iuż y zazdrośćia z nieposłuſzeńſtwá zárážony/ nie uśiłował náwet y drzewá obnážyć z ich ozdoby kwitnacey żielonośćie.

Bierze y záżywa ná okryćie nágośći ſwoiey liſtow drzewá figowego; ktore teyże nátury co y Laur/ broni od piorunow; rozumieiac podobno/ iż zá tym od poſtrzału gniewu Páńſkiego wolen być może. Albo iáko korzeń drzewa figowego/ miekſzy záwſze y ſkáliſty mármur/ mniemał (ſam ſobie pochlebuiac) y rozumiał/ iż zmiekczy áffekt vrážony Bogá wſzechmocnego. Figá.

W te czáſy właśnie chodźił Pan po onym Wirydarzu ſzczeſliwym/ pokázuiac iż przeſtępſtwo záwſze niepokoy y niewczás przynośi/ áni w ſumnieniu ludzkim ſpokoynego odpoczynku pozwala. Albo/ iż nieſkwápliwie bieży w pokaraniu złośći ludzkich/ ále oporem y leniwa poſtepuiac przechadzka; idźie ná ſad ſwoy Boſki/ y rad widźi przeſzkode do odroczenia tym w dálſzy czás/ ſpráwiedliwey ſentencyey ſwoiey. Widźiał y

vważał Adam zdrádliwy postępek/ y złość nieposłuszeństwá popełniona/ ktore mu nádány przywiley wieczności zszárpáły. Serce viete boiáźnia/ poymowáło ostrość blisko nástepuiacego karániá. Doyrzał bystry wzrok iego (lubo ćma nieposłuszeństwá záráżony) sobie vstáwicznie należacych ciemności/ ogárnał dowćip ćieżar plagi niepochybnie zásłużoney. A przećież spolnie z Ewa wpada w skrytość cieniá drzewá w gáłezie y list vbogáconego / mniemáiac iż iáko promień słoneczny/ tak y gniew Páński/ iuż tám doyść nie miał w karániu przestepstwá.

Słusznie czyniß/ iż vćiekaß w ciemny y chłodny cień drzewá wyniosłeg/ ty ktorys niechćiał y nievmiał miárkowáć gorącości zmysłu swoiego. Nikczemne rády ludzkiego poiećia y dowćipu záwße; Pretendował nic pewnieyßego Adam / iż to drzewo / ktore mu máteriey do przestępstwá dodáło/ miáło go y z grzechem cieniem swym okryć dostátecznie. Bieży Adam w ciemny cień/ nie żeby sie miał skryć przed Pánem swoim; ále że nie mogł znieść presencyey iego / vważáiac co iuż zásłużył/ y iák ćieżkiemu podlega karániu / obráziwßy nieposłuszeństwem / niewdźiecznośćia / y rebellia Tworce swego.

Srogi wzrok Páński zdraycy káżdemu. Srogiż wzrok Páński zdraycy káżdemu / á tym záwße srożßy/ im wiekßa vráżá / z ktora karánie záwße sie stosuie. Lubo gdyż to iest włásny y osobliwy effekt grzechu wßelkiego/ odiać zmysł zdrowy/ zámießáć dowćip/ y zácmić káżdego rozum człowieká; mniemał Adam/

że się

że ſie właśnie mogł vchronić wzroku Boſkiego. Mieni ſie dowćip twoy Adámie/ zgłupiałeś żebrząc obrony/ żadáiąc rátunku od drzewá/ ktore twey inſtrumentem ſkutecznym wieczney było zguby.

W tym Pan zákryty od oczu iego/ rzecze. Adámie/ Adámie/ á gdzieżeś? Pan do Adámá.

Nie rzekł Pan tych słow/ áby nie miał wiedźieć/ o mieyſcu/ ná ktorym był Adam; poniewaž oko Páńſkie nie ma gránice/ áni celu/ o ktoryby ſie oprzeć mogło/ álbo kiedy miáło; ále chcąc záciągnąć y przywieść grzeſznika do wyznánia przeſtępſtwá w ſerdecznym zá vráże żalu. Głos to był miłośiernego Oycá/ głos czułego Páſterzá/ ſzukáiącego owce ſtráconey/ y ſyná márnotrawnego.

Chćiał ſnadź Máieſtat Páńſki/ temi słowy okazáć nieſortune Adámowo/ w ktorą wpadſzy dla przeſtępſtwá popełnionego/ oddalił ſie/ przez ták wiele ſtopni od Tworce ſwoiego; iż iuż iákoby wiecey y wiedźieć o nim nie mogł. Albo chćiał rzec; Adámie gdźieżeś ieſt? gdźie ćie twoie zápędźiło przeſtępſtwo? iużeś nie ieſt w pierwſzym twoim ſzcześćiu? Kto ćie záprowádźił w przepáść ták wielkiey nędze? Ktoć zgotował ták nieznośną mizeryą? gdźie ſpokoynosć myśli twoich? pewnosć ánimuſzu twego? pokoy ſumnienia twego? w co ſie obróciły effekty nádźieie twoiey/ owce pretenſiy twoich/ cáłośći zamysłow twoich? ná co wyſzły obietnice kłamliwego węża? Chćiał rzec Pan Wſzechmo-

mocny. Nędzny Adámie/ do iákiegoś przyprowádzony terminu? z iákiego dobrá/ z iákiego błogosłáwieństwá/ z iákiey wypádłeś sczęśliwośći y łáski? Stráćiłeś wieczność żywotá/ zstałeś śię więźniem nieuchronney śmierći/ wpádłeś w otchłań mizeriey/ wpádłeś w przepáść vtrapienia wiecznego/ zstałeś śię początkiem y grobem wszelkiego przestępstwá.

Schronił śię Adam pod toż drzewo/ ktore było przyczyną/ y dáło pochop y okázyą do przestępstwá iego; Szuka tedy Pan teskliwie Adámá/ iákoby powątpiwáiąc/ áby człek skuteczną mądrośćią ozdobiony (iákowy był Adam) miał śię zstáć ták wielkim prostakiem/ y wpáść vmyślnie w dobrowolne szaleństwo; żeby śię miał wdáć w tákową okázyą/ y do tákowego vdáć kiedy áktu; ktory przyniosł effekt/ własność/ y summe stráty dobrá wiecznego. Nie rozumiał (iż śię ták rzecze) Pan wieczny/ áby Adam rátunku kiedy miał żebráć/ y pomocy od tego drzewá; od tych owocow/ ktore go złupiły z łáski Tworce wiecznego. Albo Pan chćiał dáć do wyrozumienia/ iż grzech káżdy pśuie obraz/ y odmienia podobieństwo ludzkie w káżdym człowieku: y ztąd choćiaż Máiestat Páński postrzegł Adámá/ przećież powtarzáiąc imie/ pyta śię o nim właśnie/ iákoby go obaczywszy/ doskonále poznáć nie mogł: vkázuiąc to/ że grzech y przestępstwo odmieniły go/ náwet w oczách iego świetych.

Grzech odmienia człowieká w oczách Boskich.

Woła Pan Adámá; á nie woła Ewy. Albo/ iż on

ył

był oſtátnim w popełnieniu przeſtępſtwá/ y winá iego byłá bliżſza/ álbo niechcac przywodźić niewiáſty do błędu nowego: Kłámſtwo bowiem náturálnym ſpoſobem ſtoſuie ſię do płći białogłowſkiey. Niewola y Wężá z teyże rácyey; ktory náłożywſzy ſię być vſtáwicznym kłamca/ nicby nie przyznał/ záparłby ſię wſzytkiego/ by mu y przyśiądz ná tym. Kłamſtwo.

Odpowiáda ſtroſkány Adam. Pánie moy/ nágość moiá przymuśiłá mię vćiekáć od głoſu twoiego; niemogłem przewieść ná ſobie/ bá y niepodobna/ ábyś oko twoie obroćić miał ku tey ſproſney nágości moiey/ ktorey do tąd áni mogę okryć żadną miárą/ moy Dobrodźieiu.

Nędzny y nieuważny Adam/ żáłował/ vſkarżał ſię/ y nárzekał/ ráczey iż był nágim/ niż że obráźił Tworcę ſwoiego/ y niżeli że ſtráćił łáſkę Páná ták łáſkáwego.

Tákći dźiecinnym práwem nábyliſmy wſzyſcy tey niedołężnośći od Rodźicá pierwſzego/ iż bárźiey vtyſkuiem y trapimy ſię/ o ſzkodę fortun náſzych z przypadku nárázonych; niżeli o vráżę z przeſtępſtwá Máieſtatu Boſkiego/ y o zgubę dobrá wiecznego.

Ktoć dał niewdźięczny mych dobroczynnośći/ Adámie (odpowiáda Pan) ten dowćip/ ábyś obaczył y poznał nágość dniá dźiśieyſzego twoię/ ieżeli nie to twoię nieposłuſzeńſtwo? Tyś ſam wznięćił twoie mizerye/ y zbudowałeś budynek wyniosły twoich nieſzcześliwośći. Nie zátrwożyłaby ćię moiá preſencyá/ ktorać dáłá/ y

vczćiłá ćię bytnośćią wieczną/gdybyś śię swawolnie nie wáżył tykáć owocow zákazánych.

Chćiał Pan Wszechmogący wyrozumieć z Adámá istotę y właſność grzechu popełnionego/iákoby nic o nim nie wiedząc; chcąc dáć przykład/z iáką ostrożnośćią máią ludźie postępowáć w rozbieraniu y poſadzániu spraw/áktow/y postępkow bliźnich swoich. Milcz nie poſadzáiąc. A to sam Pan pyta śię/ widźiſz z iáką ostrożnośćią y okolicznośćię/choćiaż wiádomośćią pełwną przeniká serce głebokie skrytośći. Albo też tę mieć raczył pretensyą/ iż wstydem wyznánia y przyznánia grzechu swoiego/ Adam dáleko mnieysze miał/ niż záſłużył/ popadáć karánie.

Nie po-ſadzay.

Mniemáiąc Adam/ iż milczenie tym więkſzego przydáie ćiężaru do popełnionego występku; (iákoż wymowká częstokroć krási ſkárádość/ y vmnieysza winy) miásto płáczu/ lámentow/ y żalu serdecznego/ ktorymi by mogł zmiękczyć ostrość spráwiedliwośći/ y ziednáć miłośierdźie/ w ták wielkim przestępstwie. Słuchay co odpowiáda Twórcy swemu.

Pánie/ ia mam grzech/ choćiażem nie zgrzeſzył. Moy występek wźiął bieg y pochop z gorącey instáncyey y prośby Towárzyszá mego. Ktoż zmoże odpor dáć mocy y impetowi ktory ma wyborna vrodá. Prośbá y roskazánie tey/ ktoras mi dáć raczył zá Towárzyszá/ ták mię vięły/ ták zniewoliły/ ták ztyránizowáły; żem sam soba rządźić/ diſponowáć/ y władáć nie mogł/ nie vmiał/

Ewá winná.

vmiał/ áni wydołał. Reká tá ktora mi podáłá owoc/ ostáłá sie sidłem/ ktorym mi ścisnełá rozum; ostáłá sie mieczem/ ktorym mi zránilá wolą; ostáłá sie włocznią/ ktorą mi serce ná wylot przeráźiłá/ ták niepoiećie tyráń-skim sposobem; iż nie vczyniwszy goracey instáncyey do-syć/ mniemałem/ że wieczny iey gniew ztąd ku mnie zá-wźiety wiecznie nie miał vstawáć. Winy moiey nieo-strożnośći/ ácz są wielkie/ y ćiężaru pełne; lecz własnie/ być nie mogą/ y nie są ze mnie osobliwie sámego. Nie-wiástá ktorąś mi dał zá towárzyszá/ Pánie/ zniosłá y pogwałćiłá ákty mego ku tobie posłuszeństwá/ y zdárłá ze mnie powinność/ moiey ku tobie wiernośći. Sam bedąc nie vmiałbym grzeszyć/ gdyż towárzystwo złe/ vstáwiczną pobudką/ y codźiennym iest excitarzem do przestepstwá/ y grzechu wszelkiey brzydkośći. Ku niey tedy/ Pánie/ obroć gniewu twoiego srogość; ná nie wywal karánie; Sámá Niewiástá zgrzeszyłá w moim przestepstwie. Moiá wola y chęć obowiązána roska-zániem Maiestatu twego; nic á nic nie sprzećiwiłá sie w naymnieyszey częśći práwom swey powinnośći.

Koncepty wyniosłe/ mowá nieumiárkowána/ słowá porywcze. Tákći owoce przestepstwá záwsze pędzą w raz ostátniey zguby. Ledwie co zgrzeszył mizerny człowiek/ álić iuż vfa sobie tylko sámemu/ gárdźi wszyt-kimi/ nie trwa o żadnego przyiaźń/ wszytkich oskarża/ y winnymi czyni. Jákoż prywatá/ y interesse własnie mieni twarz y cere wszelákich y nayprzednieyszych do-

brych

brych y życzliwych áffektow. On Adam / ktory serdeczną swą vprzeymość/ chcąc Ewie oświadczyć / zá naymnieyszy miał to dowod miłości swey serdeczney/ názywáć ią częścią siebie sámego/ á to iuż tenże czyni ią winną/ przed spráwiedliwością Boską/ oskarża w przestępstwie swoim/ y życzy ostrey w karániu sentencyey. Gdźie idźie o ochronę/ y gdźie tráktaty stawáią o cáłość y záchowánie siebie sámego; wszytko iuż zá fraszkę/ iuż tám nie żal odbieżeć y naymilszych rzeczy/ y odstąpić w kim się nayuprzeymiey kochamy. Adam ktory się nie zbraniał być przestępstwá / zbrania się/ chroni / vćieka / y być nie chce karánia towárzyszem.

Miłosierny Pan/ ácz widźiał/ iż przestępstwo Adámowe do naywyższego stopnia przystąpiło niesłusznośći; gdy do zwyczáiu / y pozwolenia zewnętrznego y powierzchnego ná grzech / łączył wymowkę niesłuszną/ y przynosił obronę fałszywą: Jákoby Bog dawszy mu Przyiaćielá / był tym sámym pobudką y autorem przestępstwá iego; nic się iednák Pan nieurażáiąc dobrotliwy/ kończy ákt nieopowiedźiánego miłosierdźia swego/ do Ewy mowiąc.

Pan mowi do Ewy.

Niewiásto obrána ode mnie / y dána zá Towárzyszą człowiekowi; czemuś z siebie vczyniłá instrument? y czemuś się stáłá naczyniem przestępstwá tym ćięższego im iest niesłycháńszę? czemuś oszukáłá męża? czemuś zdrádźiłá towárzyszá? czemuś nie byłá posłuszna Bogu twoiemu?

Domowić prawie nie dálá Niewiáſtá Tworcy ſwoiemu/ przerywáiąc rzecz temi ſłowy. Proſtote moie zwiodł wąż y oſzukał chytry. Vmiał ták ſztucznie zmyſláć y ſádźić chytre (iuż teraz widze) ſłowá ſwoie/ żem nie wierzáłá/ y w podobieńſtwo v mnie wpáść to nie mogło/ áby kiedy vmiał/ ábo mogł ták ſrodze zdrádźić/ y ták ſzkodliwie wywieść w pole vwierzenie moie. Y tegom nie rozumiáłá/ áby kiedy w Ráiu zdrádliwe być/ y náydowáć ſie miáły zaſadzki/ álbo táiły ſie oſzukánia y zdrády w twarzy y cerze białogłowſkiey. Vderz tedy Pánie Boże moy/ piorunem gniewu twego/ ná te złą y zdrádliwą beſtyą/ ktora byłá źrzodłem/ początkiem/ przyczyną/ okázyą/ y autorem ták ćiężkiego vpadku/ y wſzytkiego złego.

Ewá wſkázá winnic.

Pełen dobroći y miłośierdźia nieográniczonego Pan woła Adámá/ obronámi iego/ lubo nieſłuſznymi nic ſie nie vraża; dáie vcho lekkim wymowkom niewieśćim: Lecz vſłyſzawſzy o wężu/ iż był autorem ták wielkiego przeſtepſtwá/ záraz nie przywolywáiąc/ áni dáiąc audiencyey/ oboſtrza grot ſwey ſpráwiedliwośći/ w popedliwośći gniewu ſwego ku Wężowi/ feruiąc dekret woli ſwey/ y nieuchronnego ſądu.

Maſz dowod narodźie ludzki doſkonáłey láſki ku ſobie Tworce twoiego; ktory áktem miłośierdźia/ ćierpliwośći/ odkłada/ y natchnienia vprzedza ákt ſądu ſwego z tobą/ co raz nowymi ćie vpominájąc dobrodźieyſtwy y przeſtrogámi ſwemi. Wężowie zás przećiwnym

Człowiecze bądź człowiekiem.

nym sposobem/ to iest w złościách swych vpárći/ y záp ć
mietáli; ktorzy nie chca poniechác czołgác sie po trzesá
wicách świátá tego grzechowych; beda odbierác w
przod karánie/ niżeli ich spytáia o przyczyne przestep
stwá. Vcz sie człowiecze byc człowiekiem/ y pokazác
sie człekiem.

Czemuś (rzekł Pan przeklináiac weżá) ostał sie au
torem/ y przywodca człowiekowi do zgwałcenia przy
kazánia mego? czemuś zdrádził niewinnośc? czemuś
sie oponował chytrze; áby wola y pretensya moiá swey
skutkiem nie odebráłá exekucyey? czemuś sie ważył re
ke twa podnosić ná moy własny obraz/ ná moy istotny
conterfet. Badźże przeklętym miedzy żyiacymi ná
ziemi; badź ćieżárem sobie sámemu/ z siebież sámego;
czołgáiac sie ná pierśiach twoich. Ziemie żrzy/ ktora
twoim ostawa sie pokármem/ po wszytkie dni żywotá
twego. Przećiwnać bedźie záwsze Białagłowá. A iey
potomstwo nieprzyiázne tobie /żadło iádu twego zni
szcy spolnie z toba. Wpádnieß pod iey nogi/ głowe
twa y siłe zetrze ná wiecznośc.

Dekret ná weżá.

Awo iáko widze/ śrzodki przestepstwá y złośći/ pe
wnymi zostáia instrumentem karánia. Podniosł sie
wąż w bute z kußenia y z zwiedźienia Niewiásty: áliści
ná tych miast Pan zdáie go ná wieczne czołgánie sie po
ziemi. Iák predko tysiacem obietnic fálßywych pozy
skał przyiaźń białogłowski; ták zárázem tey że godźiny
Bog w wieczna z nia skázuie go nieprzyiaźń.

Nie

Nie wątpliwa to/ aby Máiestat Páńſki nie miał wie-
dźieć w wężu o ßátánie; przecież ſámego tylko przekli-
na wężá/ niechcąc álterowáć/ y przywodźić tym w głe-
bßą trudność/ myśli y ánimußow Adámá y Ewy:
ktorzy áż dotąd niewiedźieli/ áby duch iáki w ćiele miał
ſię náydowáć w Ráiu/ oprocz ſámego Bogá. Ktory
nie życzył/ áby wźiawßy wiádomość o złym duchu/ w
więtße obroćiwßy ſię/ y vdawßy potym do niego/ nie
wpadł człek błedy. Nie podáie Pan z wrodzoney do-
broći ſwoiey/ okáziy nowych/ tym ktorzy ſą ſkłonni do
błedu y przeſtepſtwá.

Czołgánie ſię ná pierśiách y żywoćie czártowſkie/
znáczy dwá śrzodki/ ktorymi świebodę świątobliwą
trááćinie winność záwße. Pychá/ tá ſię figuruie w pier-
śiách/ gdźie ieſt náznáczona reſidencya ſercu. Zás nie-
czyſtośćia/ ktora gránice ſwoie bliſko żywotá kończy.
Lubo iż gniew wyżey bliſko ſercá/ á niżey pożądliwość
zásiádły ſwe mieyſcá/ poruſzáiąc w człeku ßkodliwe áf-
fekty prowádząc w przepáść zginienia wiecznego.

Z przekleſtwá Bożkiego/ mieć źiemię zá pokarm/ zná-
czy władzą czártowſką/ nád tymi tylko/ ktorzy ſercá y
áffekty ſwoie/ do źiemie y ßkárádośći ná niey przykłá-
dáią.

Pán tym ſurowiey chcąc pokaráć czártá/ przekliná-
iąc grozi mu wieczną nieprzyiáźnią białogłowſką: álbo
iż ią widźiał być nieubłagáną w záwźietey nienawiśći;
álbo chcąc mu oczy tym zárzućić; iż on zwyćiężył Nie-

wiáſtę/ nie otwártym boiem/ ále zdrádźiecko/ iáko chytry y kłamliwy nieprzyiáćiel y zdraycá.

Wydawſzy przeklęſtwo ná wężá/ obraca ſię Pan do Ewy/ mowiąc. A ty Niewiáſto/ zá twoie prędkie popędliwe y nieuwáżne mężowi okazánę dowiárſtwo/ dla twey pożądliwośći/ y żeś innych vwichłáłá/ y zátrudniłá twoim przeſtępſtwem/ wielkie poniesieſz ćiężary/ y oglądaſz mizerie; ktorych ći przyczynie w częſtym rodzeniu/ ták iż ledwie y śmierći życzyć ſobie nie będźieſz w ćiężkich boleśćiách/ wydáiąc ná świát potomſtwo twoie. Poddána będźieſz mężowi/ á on gorę y zwierzchność nád tobą mieć będźie wiecznie.

Dekret ná Ewę.

Słuſzna/ áby troiákie przeſtępſtwo/ troiákim ſpoſobem ſkaráne było. Zá názbyt prędkie vwierzenie w zákazáney rzeczy/ częſte rodzenie. Zá przeſtępſtwo obżárſtwá/ bole żywotá. A zá chćiwość pánowánia/ y zá wzgorſzenie/ y záprowádzenie do przeſtępſtwá mężá ſwego: poſłuſzeńſtwo y vſługá.

Zda ſię być záprawdę wielki dowod wielkiey y doſkonáłey ſzcześliwośći/ z obfitośći ná świát wydánego potomſtwá: A przećież Pan w częſtym rodzeniu/ záwierał przeklęſtwá ſkutek; iż w częſtym rodzeniu/ częſte abortus, częſte ćiężary/ częſte bole/ częſte mdłośći/ częſte dolegliwośći/ y vſtáwiczne niebeśpieczeńſtwo śmierći. Więc y to z niepodobieńſtwem ledwie nie poiedynkuie/ áby miedzy wielą ſynow nie miał ſię ktory náydowáć fántáſtykiem/ ábo w dowćipie/ ábo w poſtępkách/ ábo

w żyćiu; co żalem niewypowiedźianym przeraża Rodźicielſkie ſercá. Liczbá zgromádna potomſtwá oycowſkie turbuie áffekty/ y deſideria w nieſpokoyność záwodźi/ przy edukácyey/ przy ich wyſtepkách/ y fortunie przećiwney. In ſumma, rzec ſie beſpiecznie może/ że białaglowá im płodnieyßa/ tym nießcześliwßa. Iżeli ieno z przećiwnego rozumienia/ rzec ſie nie może/ iż przekleſtwem wzgledem bolow; błogoſłáwieńſtwem zás wzgledem płodnośći/ tá ſentencya wiaże białeglowy Boża/ ktory tákowey ieſt dobroći/ iż w ſámym biegu gniewu y popedliwośći ſwoiey ſpráwiedliwey/ nie zániechywa pokázowáć ſtutkow niezmiernego miłośierdźia ſwego. Bole przy rodzeniu przyrodzone ſa Niewieśćie; lecz Pan wieczny niepoietym y nádprzyrodzonym wßechmocnośći ſwey ſpoſobem w ſtanie niewinnośći/ wolna był od wßelkich vczynił fátyg Niewiáſte. Wßytko ſnádnie/ nic być niepodobneğ nie może wßechmocnemu záwße y dobrotliwemu Pánu.

Poſtepuie Pan do ferowánia ſentencyey Adámowi należacey/ ktorego miłośierdźie/ łáſká/ y dobroć ku niemu/ ták goraca byłá / iż raczył chćieć/ áby był oſtátnim/ do ſprobowánia y vznánia effektu ſpráwiedliweğ gniewu y ßczerey ſpráwiedliwośći iego. Lubo toż oſtátnie karánie z tey przyczyny; iż iáko Adámowe przeſtepſtwo naywiekße było; ták áby wprzod widzac innych przed ſoba karánia/ miał tym wiekße/ y z ſtráchu / y z boiáźni vtrapienie.

Czekáć karánia / ćięższa snadź niż odbieráć karánie. Kogo karzą / ten odnośi / y vznawa ćiężar vtrapienia swego: Kto czeka / ten śię leka srozszego nád śiły swoie. Sroższa y okrutnieysza kátownia zstáć śie nie może potępionemu nád Piekło; To / áza duszy tey ktora śie go leka / nie representuie vstáwicznie tyśiacnych plag / tyśiacnych ćiężkośći / y biczow / tym ostrzeyszych / im pewnieysza w wiecznośći bolow wiádomość.

Dekret ná Adámá. Czemuś (rzecze Pan) skłonił vcho twe ná płonne y lekkomyślne słowá y mowe twey żony / záżywáiac owocu z drzewá zákazánego. Od tad przekleństwo ziemi / miásto vpráwy ponośić bedźiesz; praca rak twoich máłyć vczyni pożytek / w vstáwicznym poćie czołá twego / nábywáć bedźiesz pożywienia twego / ćiernie / głog / á perz zepsuie vprawe rol twoich; á sam ná kształt bestiey traw záżywáć muśisz: poty / áż ten dźień nádeydźie / ktory żyćiu twemu skończenie da y przynieśie. Tá iest wola moiá / ábyś zá przestepstwo nieposłuszeństwá / obroćił śie w poczatek twoy pierwszy / y żeby ziemiá zstáłá śie ziemia / á proch zstał śie znowu prochem.

Jáko iest niewypowiedźiane miłośierdźie Páńskie. Grzeszy Adam / sprzećiwia śie y gwałći przykazánie máiestatu iego. A Pan Wieczny publikuiac sentencya swoie / v wskaz karánia czyniac / dáie vczyni ná ziemie przeklestwo. A do czegoż miłośierdźie twoie nie przywiedźie ćiebież miłośierny Pánie! Co byłá ziemiá winná w przestepstwie Adámowym. Co przewiniłá ziemiá / iż za-

iż záćiąga gniew ná ſię Twórce ſwoiego? Czy nie z tych przyczyn náſtępuie przekleſtwo że ſię nie rozſtąpilá/ y nie pożárlá w przepáśći ſwoie tego/ ktory ſię ważył być nieposłuſznym wielkiemu Dobrodźieiowi ſwemu.

Albo też chćiał Pan/ áby przeklęta byłá źiemiá/ ktora ſię oſtáć miálá wiecznym pokármem wężowi. Zła płácá/ złośliwego zdrayce nigdy nie minie.

Może káżdy ztądże wźiąć dowod wielkiey dobroći Boſkiey y árgumentowáć/ iáko Pan przypomniawſzy śmierć Adámowi/ pokázowáć raczy kres/ cel/ punkt/ y gránice/ ná ktorych ſkończenie odbiorą wſzytkie vtrápienia y mizerie iego.

A śmierć/ ile zſobą zá przeſtępſtwo karánia záćiąga/ tyle pożytku przynośi/ z tych miar/ iż złość y mizerie ludzkie wiecznie triumphowáć nie mogą. Dobrotliwy Pan nie zániechywa w biegu gniewu ſwego wielkiego okázywáć dobrodźieyſtwá. Vmrzeć był to ákt y ieſt świátu potrzebny/ áby boiaźń ſtráty żywotá byłá bodźcem káżdemu do przyſtoynych w dobroći poſtępkow/ á wędźidłem złych namiętnośći.

Czegoby ſię nie ważył/ ná coby ſię nie odważył człek/ gdyby śmierć nie rozrywáłá oſnowy ámbicyey iego/ pretenſyey iego/ pożądliwośći iego/ iákoby zginienia duſze ſwey wiecznego/ y potępienia zá nic ſobie nie miał/ áni vważał/ ten/ ktory co moment vmieráiąc/ przećię ſię w przeklętą podnośi butę/ y rozumie o ſobie coś doſkonálego/ w porywczey záwſze nieuwadze. Gornym ánimus

mußem/ hárdymi zamysłámi/ wysoką dumą nádety/ lub dźwieby się nie kusił człek/ gorę z gorą znośac/ czynić sobie wschody do nieprzystępnych páłacow niebieskich.

Stroy pierwszych Rodźicow.

Dobierayże tedy záwsze tobie należącą chwałe y sławe w dobroći nieprzebrány Pánie / ktory záchowuiąc duße od wiecznego zátrácenia/ y przerywáiąc sen y letarg vstáwicznego przestępstwá ludzkiego y złośći: (gdyż by im żadna rzecz kresu vczynić nie mogłá/ chybá dźień ostátni wiekow) chćieć y zástánowić raczyłeś/áby to ćiáło momentem máłym bolu / krotkośćią tchnienia iednego okreslone/ śmierć podiąwßy/ w proch obrocone/ zniosło ćiężar wieczny/ z wieczną złączony męką/ ktora słußnie z spráwiedliwego sądu powstawa twoiego.

Ledwie co wydał sentencyą y serował dekret Monárchá wieczny/ zá przestępstwo Adamowe; iáko oraz/ lubo przez srzodki mocy swey Bożkiey/ lubo przez vsługe Anielską/ zgotowánymi z wełny zwierzęcey ßátámi/ okrywa nagość onych mizernych bánitow swoich/ ktorzy zátrwożeni popędliwośćią gniewu Páńskiego / iuż nie mogli áni śmieli/ y o miłosierdźie wołáć do świętego Máiestatu iego.

Y tu dowod niepoiętey dobroczynnośći Bożkiey; ktory rebellizántow swoich wypędźiwßy z gránic błogosłáwieństwá/bez opatrznośći swey mieć niechćiał/ nie opußcza bez vkontentowánia / dáie potrzeby należące/ okrywa nágość/ opátruie w przećiwney fortunie. Łáská Boska podobna iest słońcu/ ktore y w podźiemnych

ćie-

ćiemnośćią okrytych lochách/ kończy operácyą ſwoie.
Oſzpećiło nágośćią przeſtępſtwo ćiáłá grzeſznikow mizernych/ iż iuż bez odzienia nie mogli znośić ſurowośći źimná/ áni vpalenia wytrzymáć wypolerowánych gorącośćią promieni ſłonecznych. Zadna miárá wſtyd ſam nie mogł ochronić częśći ćiáłá lichego/ tey/ ktora wzroku niegodna nawet ćieleſnego. Sierść y wełná z zábitych źwierząt/ repreſentowáłá codziennie náſtępuiącą śmiertelność y dokończenie życia. Nieumiárkowáne niebioſá y powietrze tráktowáło ich ſwemi niewczeſnymi y mieniącymi ſie właſnośćiámi/ tymże iáko y inſze ſpoſobem beſtie. A kto wie/ ieżeli Pan okrywáiąc futrem nágość pierwſzych Rodźicow náſzych/ nie miał woli y niechćiał pokázáć/ iákowe być máią/ ſzáty/ ſtroie/ y odzienia ludźi mądrych; roſkázuiąc biśiorem y purpurą wzgárdzáć; ktore żadney nie czynią áni przynoſzą wczeſnośći w potrzebie y ochronie ćiáłá; znácząc tylko pieſzczotę/ wynioſłość/ á pychę. Albo chćiał podáć do wiádomośći/ iáko ſą miáłkie/ nikczemne/ y głupſtwem zámieſzáne/ wſzytkie á wſzytkie myśli/ zamyſły/ pretenſye/ y rády ludźi tych/ ktorzy ſie w mizeriách ſwych nie vćiekáią do Tworcę ſwoiego. Oná ſzátá z wełny y śierśći od Adámá wykſztałtowána; doſkonále wſzytkiey nágośći okryć nie mogłá/ owſzem miáſto obrony w zámieſzánym wichrem niepogod powietrzu/ ſzew gruby/ y oſtrość śierśći/ ryły ćiáło grzeſznikow.
Vſtroionemu w kożuch rzecze Pan ná kontempt

Adámowi. Adámie/ á to iuż wypełniły sie twoie nádźieie / y skutek swoy odebráły twoie pretensye. Właśnieś sie sstał podobny náßey wßechmocnośći/ wßechmogącym. Stałeś sie mądrośćią: obroćiłeś sie w dowćip / y vmieiętność: wßystkeś dobroćią: wßystek świątobliwośćią: z swey własnie nátury iesteś nieśmiertelnym: Obowiązány w niwczym nie iesteś żadnemu: żadney nie potrzebuieß rzeczy: błogosłáwionyś sam przez sie: ćießyß sie z possessyey wiádomość dobrego y złego / ktoregoś ták chćiwie prágnął y żądał dáiąc wiárę Niewieśćie: Precz precz vstępuy z Ráiu roskoßnego / mießkay iuż odtąd / tám gdźieś był vformowány; vpráwuy tę rolą / z ktorey wźiąłeś bytność twoię.

Adámá w kożuchu pędzą z Ráiu.

A zá y tu nie ná widoku zwykłey dobroći Páńskiey dowod: gdy záraz z Ráiu Adámowi vstąpić roskazał; w ktorym zostáwßy bez záżywánia vtráconych delicyi / tym ćięższe ponośiłby vtrapienie. Karánie bowiem większe y sroższe być nie może/iáko być w pośrzodku dobr / ktorych rzecz niemożna záżyć / áni podobna. Albo ábdánkował Pan Adámá w Ráiu; iż nie miał dobrey iuż o tym nádźieie; ktory státeczności y wstrzymięźliwośći/ náwet y drzewu dotrzymáć y okazáć niechćiał.

Opátrzność to Páńska spráwiłá / że mu kazał z Ráiu/ bo ináczey zostawáłáby okázya do ponowy przestępstwá: niemáß pobudki większey/ niemáß pewnieyßego

exci-

excitarzá do złego/ iáko być ná tym mieyſcu/ gdźie obrzydliwość vćiechy grzechowey ſwoy effekt odnioſłá. Wſzytkie okoliczności mieyſcá/ nic nie ſą/ tylko bodzce/ ktore chćiwość pędzą/ wolą gwałcą/ myśl ſpokoyną turbuią/ tym nowſzym trybem w dawno záczęte prowádząc excesſy.

Jákowy ná ten czás był ſtan wypędzonego Adámá z Ráiu/ dowćipem káżdy poiąć ſnádniey niżli piorem opiſáć może. Oczy łzámi zálane/ vſtá pełne wzdychánia/ namnieyſzym było dowodem nieznośnego żalu. Ewa miáſto poćiechy przydawáłá tym ćięższego vtrapieniá/ nie że byłá okázyą y początkiem przeſtępſtwá/ ále iż iey lámentom kreſu nie widział.

Mizerny Adam y przez ieden dźień nie mogł ſię ćieſzyć z dárow łáſki pozwolonych/ y ozdob ſobie od Bogá powierzonych. Mnieyſza y krotſza nad Efemere byłá ſzczęśliwość iego. O trzećiey záprowádzony do Ráiu godźinie/ o ſzoſtey grzeſzy/ ku wieczorowi precz wypędzony/ zoſtawa nieſzczęśliwym bánitem. Krotkim okreſlona wſzelka ſzczęśliwość/ krotkim áż názbyt momentem wſzelka doſkonáłość ludzka. Kończy niefortuná poćiechy/ śmierć żywot odbiera. O ktorey godźinie Adam do Ráiu wſzedł, y wyſzedł.

W wyniśćiu iego mizernym/ słońce ſię też ku zachodowi ſkłániáło/ iákoby te powierzchowne y widome ćiemnośći z duchownymi y niewidomymi/ nábytymi zá grzech y przeſtępſtwo/ łączyć ſię kiedy oraz miáły ćiemnośćiámi.

Przydawał do vtrapienia iego tym ćieższego żalu / y strachu Anioł vzbroiony ognistym mieczem / odćináiąc iuż wszelką y nádźieię weśćia ná mieysca vtrácone deliciy y roskoszy.

Anioł z mieczem ognistym.

V bram Anioła Pan zostáwuiąc zbroynego / z mieczem ognistym / dáie znáć / iż weśćie do Ráiu / ludzkiemu narodowi zákazáne y zártom. Albo iż chcąc wniść do Ráiu koniecznie potrzebá przez ogień / y ostre postępowáć pokuty / miecze / z pozwoleniem Anielskim / to iest / ábsolucya Kapłáńska. Albo się też reprezentuie hieroglifig karánia y męki Czyscowey / pokázuiąc przez miecz poenam damni, á przez ogień pœnam sensus.

Adam w vstáwicznym wzdychániu / lámentách / y nárzekániu / dał imię niewieśćie Ewá; co wyrażá y znáczy życie / iż oná być miáłá mátką narodu ludzkiego. Albo obćiążony surowośćią żalu / chćiał álluzyą vczynić / y stosowáć się do głosu / ktory dźiatki máłe y niemowiątká w płáczu wyrażáią swoim / poniewaź przyniosłá płácz / y zrodźiłá nárzekánie potomnośći swoiey. Jeżeli ieno názywáiąc ią żywotem / nie postępował sam z sobą / ták iáko teraz máło nie wszyscy zwykli postępowáć ludźie; ktorzy máiąc śmierć tuż zá plecomi / swych zamysłow / nádźieie / y pretensyey nie zásadzáią; chybá w dálszym / dłuższym / y głębszym pożyćiu. Albo iuż też przed oczymá swymi obraz máiąc vstáwiczney śmierći / ćieszył się tym słowem (iákożkolwiek pochlebuiąc sobie) żywotá.

Ewá vważáiąc przyczynę / ktora podáłá do ſtráty ták doſkonáłego dobrá / y wſzelkiey ſcześliwośći; á nábyćia ták oſtrych mizeriy / ćiężarow / y vtrapienia; nie ſą rzeczy podobne / áby ſię nie miáłá zdobyć ná koncepty y słowá tym podobne / chcąc vczynić vlgę przyiaćielowi ſwemu / przez ſię w ćiężar żalu záprowádzonemu.

Adámie przyiaćielu / ták wieczny iáko iedyny. Żal pewnie ieſt nam záwſze potrzebny; ále deſperácya wſzedźie ſzkodliwie przekleta / tą vrázone byłoby pewnie miłośierdźie Bogá tego / ktory dobrotliwą reką ſwą / ták máłe karánie wyſtáwił / náprzećiwko przeſtępſtwu / y winie náſzey; pogladáiąc ráczey ná te lichą y nikczemną podłość lez náſzych / niżeli náznaczáiąc oſtrość pokuty nam náleżącey. Niech nie grzeſzy / kto nie ma śił / ſercá / y odwagi / ná znieśienie y wytrzymánie karánia. Wiem bárzo dobrze / iż choćiażbyſmy wſzytek żywot náſz w płácz y łzy obroćić mieli; doſtátecznie opłákáć ſtráty ták wielkiego dobrá y ſzczęśliwośći / iuż rzecz nie ieſt podobna. A wieſz co Adámie moy kocháný? ſkutek doſkonáłey mądrośći / y niepodłego dowćipu / vmieć ſię ſtoſowáć do tych rzeczy / ktore innego nie mogą mieć śrzodku / lekárſtwá / y ſpoſobu / tylko vmieć ie znośić. Stáraymy ſię nábydź przez potomſtwo / tey / ktoraſmy w ſobie vtráćili / wiecznośći; bláhać to y podłá poćiechá w náſzym nieſzczęśćiu / ále potrzebna z roſkazánia Bożego. Nie poſtępuymy dáley z niepoſłuſzeńſtwá w niepoſłuſzeńſtwo / obrażáiąc Máieſtat Páńſki. Powtorzone

Adámá Ewá ćieſzy.

 prze-

przestępstwá/ iáko nie mogą mieć wymowki/ ták pobudzáią do gniewu náwet y sámo miłosierdźie. Niech sie z nas okaże narodu ludzkiego potomność / ktorą okażem posłuszeństwo woli Bogá náßego. Jeżeli śmierć triumphowáć będźie nád tą bryłą ćielstá náßego / żyć/ ná iey tym więkßy despekt / w synách / w wnukách / w práwnukách / y w dálßey z nas pochodzącey potomności pewnie nie przestániem. Pámiątká náßá/ chybá że świátá nie stánie/ vstánie. Nie mowię ábym też więcey wylewáć nie miáłá / żal zá moy grzech y przestępstwo nie vmrze we mnie / chybá spolnie z sercem / ktore vmieráiąc/ kończy życie ludzkie. Ja to mowię niechcąc wtorym występkiem Páná pobudzáć do nowego ránkoru/ ktorego vráźić / niewiem więkßeli niebespieczeństwo przynośi y spráwuie/ czyli więkßą niezbożność.

Adam oskoczony namiętnośćiámi ćielesnymi/ vśmiechnawßy sie odpowiáda Ewie.

Odpowiedź Adámá do Ewy

Ewo moiá miła. Więcey sie nie lękam towárzystwá z tobą / ktore mi od tąd iuż będźie dobrą pobudką ku dobremu záwße. Ale nie opłákiwáć moich mizeriy y nędze / w ktore mie przeklęte przestępstwo wpráwiło; byłoby to vstroić sie w ßáte własnośći należących drzewu y twárdym opokom. Stráćiłem názbyt! płáczem nágradzáć vstáwicznym mußę. z żálem nie modz / y nieumieć stosowáć nieoßácowáney zguby / postępek ßáleństwá. Wprawdźieć to iest cel naydoskonálßy, wyborney káżdego powinnośći/ośierociáłe podnieść zmy-

ſty / dáć ná świát potomność; á co naywiekſza / być Bogu poſłuſznym we wſzytkim záwſze.

Ledwie co Ewá vchwalonym conſtitucyom w Párlámencie náturálnym doſyć vczyniwſzy / vćiechom pozwolonym plac v ſiebie dálá; ták záraz ćiężarem / oraz y żalem towárzyſzem nierozdźielnym wſzelkich vćiech ćieleſnych oſkoczona / zátrudniona y vwichłána / iáko codźiennie tym w nieznośnieyſze trudnośći poſtepowálá / ia mowić zániecham / káżdy niech ma doſyć ná tym / iż rzec ináczey częśc wiekſza kłamſtwá byłáby niż prawdy. Mniey rzekę co tám ponośił y Adam / ći powiedzą / ktorzy ćiężáry żon ſwoich znoſzą.

Przyſzedł zá tym nie odroczny z pálacow máćierzynſkich wyniśćia potomſtwu termin; ktory iáko ledwie wytrzymáne przynioſł niewieśćie boleśći / ták wwálił ćiężar y powinność / płći białogłowſkiey należącą / ná teſkliwego Adámá / w podnieśieniu onych dwoygá z Ewy vrodzonych bliźniat / z ktorych / Kaim męſczyznie / Kálámáná corce imioná dáne.

Pełen rádośći Adam / vdawa ſię ná oddánie chwały Tworcy ſwoiemu / mowiąc: Pánie moy / niech ze mną ſpolnie wſzytkie rąk twoich wyſtáwione dźiełá nioſą chwałe y dźięki czynią nieográniczoney dobroći twoiey: w ktorey krzywda przeſtepſtwá mego wyrządzana / nic ſię nie vrážiwſzy / záchowuieſz przez mię rodzay ludzki / rodzay człowieczeńſtwá. Miłośierny Boże / Chwálebny Boże / Niezmierny Boże / gdźież wzdy termin / gdźie

P. Bogu Adam dźiękuie zá potomká.

gdźie kres/ gdźie cel y gránicá hoynośći twoiey? miłosierdźia twego/ poniewaź y źli rebellizánći twoi/ z ręki twoiey ozdobne triumphy. doskonáłe contentece/ wyborne biorą błogosłáwieństwá. Wiem dobrze/ żem záslużył stáć się grobem śiebie sámego/ w sobie sámym/ gdyż nád to brzydliwszego wynáleść nie mogę mieyscá/ względem złośći/ y przestępstwá mego. A ty Tworco moy/ przećiwnym sposobem oddawasz mi w moc czyste żywioły/ mieć mię chcesz Oycem narodu ludzkiego/ y pozwaláć raczysz/ ábym żył pámiętny/ w pámięći przyszłych wiekow. Pánie moy/ nie będę wyliczał dobroczynnośći twoich; bo są nieskończone; w ktorych proszę niegodny przybądź nieodmiennie/ y pospiesz/ ábym powtore w nowe nie vpadał błędy/ ktore spráwiły/ żem śmierć záslużył z spráwiedliwego sądu twoiego.

Rodźi się Abel. Zrodźiłá potym Ewá/ Ablá y Delborę; zkąd przybywáło poćiech Adámowi. Potomstwo zstawa się delicyámi Rodźicow swoich/ dánemi z Błogosłáwieństwá Bożego/ przez bieg nátury. Nie mogł iednák ták dálece vtrapiony Adam mieć doskonáley okázyey do wesela y vćiechy; widząc potomstwo swoie rodzące się w poddáństwie vtrapieniá y mizeriy ludzkich. Chybá iż część osobliwa nie ládá iákiey poćiechy mieć kompaniá/ v spoltowárzyszá w przećiwney fortunie.

Obrał/ vczynił/ y náznáczył Adam/ Ablá w młodym wieku dozorcą y strożem trzod swoich; Rozkázuiąc Kaimowi/ áby pługiem vpráwował rolą.

Nie ma

Nie ma opátrzność Oycowska Synom pozwaláć prożnowánia w młodości. Młodość záwiera w sobie podobieństwo wolnego wosku; ná ktorym snádnie/ co kto chce wyrysowáć może. Jeżeli kto zabaw do młodości nie wiąże/ w ktorychby się ćwiczyć y postępowáć miáłá; snádnie z drogi przystoynośći vstępuie/ nikczemnieie/ psuie się y ginie z nikczemnośći prożnowania. A ćwiczenie y praca z młodych lat záwżieta/ zda się być od sámego przyrodzenia szczęśliwie nádána.

Omdlewał prawie pod ciężarem vstáwiczney prace Adam/ nábywáiac do pożywienia pártyki chlebá. Ziemiá w nieposłuszeństwie sámá przez się nic pożytecznego/ chybá wprzod wiele rázy motyką y rydlem ruszona/ y násieniem hoynie zásłána/ wydawáć niechciáłá. A zniwá tym trudnieyszy prácom iego przynosiły pożytek/ im dálsze były ná on czás od dowcipu ludzkiego/ potym wynálezione pługi/ rádłá/ brony/ y inne instrumentá gospodárskie. Adam rolą spráwuie.

Było się czemu zádziwić/ widząc Monárchę wszytkiego świátá/ fátyguiącego się o pożywienie/ w nayprzednieyszey/ w nayslusznieyszey zabáwie y pracy. Przydáć y rzec mogłbym oraz pewnie w naypodleyszey/ y nád inne bárziey wzgárdzoney; gdyby pomieniona praca y zabáwá/ nie byłá ozdobiona potem czołá Krolewskiego.

Nie dosyć było Adámowi ná tym/ że mu zá powierzáne sobie do czásu nasienie/ ziemiá płáciłá y nagradzáłá hoyną sowitośćią; musiał szczepić y rozsadzáć ro-

 żnie/

źnie/ rozmáitość drzewá wßelákiego/ spráwuiac w leśnem pniu ßczepienie drzewá wybornego/ y wyborny owoc/ w rozmáitośći.

Vbogi Adam/ choćiaż Monárchá/ pod czás niepogod/ źimná/ y vpalenia słonecznego/ vstepował do lochow y iáśkiń podźiemnych/ rekomá sámey Nátury wystáwionych páłacow. Mroz y nedzá podawáli sposob y śrzodki do wystáwienia ßáłáśu/ rozbićia/ kotárhy/ y vklecenia budy; ktore potym o dedniá do dniá/ ßerße y wynieśleyße budował/ dowćip z potrzeba złaczony przez prácowite rece.

Adam rozmáitośći á spráwuie.

Vczył śie tey árchitektury/ tym z wiekßa swa confusia Adam/ od ptaßká świegotliwego iáskołki/ choćiaż był vbogácony wßelkiemi stopniámi madrośći. Przyznáć vtrapiony muśiał/ iż od bestiy niemych brał pochop do swego pożytku/ y wczesnośći doczesney.

Łowy Adámowe

Łowy y pole/ były pod czás zabáwa iego; nie ták dla vćiechy/ ktora śie bierze y rośćie z żártkośći raczey z zwierzá dźikośći y srogośći/ iáko z potrzeby/ áby sierśćia ich mogł okryć nágość ćiáłá swego. Acżći nád te zabáwe/ przystoynieyßa być nie może człowiekowi do innych funkciy nieobowiazánemu. Tám ánimuß wspániáły bierze swa vćieche z odwagi zdrowia/ ktorey przy cáłym sercu broniac reká wypráwna/ odnośi zwyćiestwo. Łowy hárce to sa pod czás pokoiu. Záczym kto w nich triumphuie/ tyle ma mieć pochwały/ ile czułośći/ odwagi/ y dowćipu okazał/ wygadzáiac ostrostálistym

oßczepem w ſerce ſámo drapieżnego Tygryſá / y Lwá krwia záiußonego.

Gdy iuż Kaim y Abel przyßli do lat tych / w ktorych rozum ſubtelnośćia / rzecz wßelka poiać y ogárnać może / tym podobnymi Adam mowi do Synow ſłowy.

Synowie moi. Wiem bárzo dobrze / iż iáko inſtinkt przyrodzony / y rozum ſam pokázuie wam Páná y Bogá náßego / Tworce wßechmocnego; ták podobnym ſpoſobem / prowádźi was do oddánia chwały temuż wielkiemu Bogu / w pokorze y vniżeniu / ktorekolwiek może ſie náydowáć wewnetrznych operácyách / y powierzchownych áktách / zmyſłu y woli wáßey. Jednák-że / przy tym wßytkim / iáko Oćiec / choćiaż tego po mnie nie potrzebuie / dosyć vczynić chce w vpomnieniu was powinnośći moiey. Synowie moi. Wyznawayćie iedynego Bogá; naprzod dla oświadczenia áffektu ſwey ku Máieſtatowi iego wdźiecznośći: á potym dla interessu wáßey bytnośći / y wáßego zbáwienia. Nie przyznáć dobrodźieyſtwá / temu ktory ie oświadcza / znák niewdźiecznośći; nie przyznáć Bogu / dowod kłamſtwá y niezbożnośći. Wzgárdzona chęć rośći nienawiść miedzy rownymi, vważayćież co vczyni Pan w pomśćie / ten / ktory záwárł moc ziemſky w reku ſwoich / rowna woli ſwoiey. Wyliczayćie hoynie okazáne przećiwko ſobie fáwory iego / ábyśćie niewdźiecznośćia nie wzbudźili gniewu w tym / ktory ieſt grożny / á ſurowe karánie y pomſtá iego. Jákowa ieſt nienawiść Boſka /

Adam boiázni Bożey Dziatki vczy.

wierzaycie/ żem doznał/ y skutecznie sprobował. Náucieli co rozumu zdrowego/ z mego ż nieszczęścia miárę biorąc zábiegaycie wászemu. Z plag/ vpadku/ y niefortunnego áktu innych/ brać śrzodki zbáwienne/ owoc to przedni naywybornieyszey mądrości. Bog iest wászym Pánem/ wászym Monárchą/ wászą wszelką Bog doskonáłością. Vpadaycie do nog zwierzchności iego/ wyznawaycie poddáństwo wásze/ ofiáruiąc tłuste báránny/ y cielce z trzod/ y pierwsze snopy żniwá wászego. A on rozmnoży mienie wásze/ y ná kształt rosy odżywiáiącey zielonosć/ spadáć będzie ná was błogosłáwieństwo iego/ y szczęśliwość wszelka. Niepodobna/ wierzaycie mi Synowie y Corki/ bez świętey dobroći y łáski Bożey/ vyść vtrapienia/ y mizeriy wiecznych/ niepodobna doyść tego dobrá/ ktorego pożąda myśl kiedy wászá/ áni przyść do żywotá/ ktory iest obiecány/ w wiecznym błogosłáwieństwie y doskonáłości. Rzekłem to do was potomstwo moie/ nie żebym miał wątpić o zdrowych zmysłach/ y rozumie wászym/ ále żebym vkontentował desiderium moie/ ktore zásadzam w wászym dobrze y szczęśliwośći/ á wprzod w chwale miłego Bogá:

Adam boiázni Bożey Dziatki vczy.

Tákowymi y tym podobnymi konceptámi/ nápominał y náuczał Adam potomstwo swoie: ktore w sercu y pámięci záchowywáiąc wolą y roskazánie Oycowskie/ w vprzeymey szczerośći/ ze wszytkich sił/ służyli Máiestatowi Tworce swego. Lecz szátan złośliwy/ wnetże záráził y zniosł te ich świątobliwe operácye/ y ákty/ poda-

dáiąc okázyą y sposoby/ áby sie krwią niewinnego/ iáko naypredzey ziemiá zmázáć/ y oblać mogłá człeká.

Ukontentowal sie Pan/ y wdźięcznie przyiął ofiárę Ablową; Ktory naytłustße wybrawßy z trzod ćielce/ y báránky kłádł ná oltarze. Ofiáruiąc w ten czás cáłość/ ßczerość/ y gotowość sercá swoiego. Przećiwnym sposobym ofiáry nießczere Kaimowe odrzućił/ iáko niegodne oczu swoich Pan/ Co obaczywßy Kaim/ dał w sercu swym záraz mieysce iádowi/ y zárážie/ ktore rodzi przeklęta zazdrość vstáwicznie w ánimußách/ woli y rozumie tych/ ktorzy náiázdom/ iey odporu vczynić niechcą/ áni áby mogli chćieć/ vśilowáć zwykli. Jádowity pádálec zazdrośći/ w sercu záwiśnym mnoży tyśiąc złośći/ toż serce trapiąc y pożyráiąc práwie/ z ßczęśćia y dni weśołych bližniego swego. Abel ofiáruie Bogu.

Niepodobáły sie ofiáry Kaimowe Pánu. Czy nie z tey przyczyny? iż owoce ofiárował z ziemie/ ktora wßystkie prace y stáránia/ wßystkich ludzi chćiwych do śiebie pociąga y wiąże; niepozwaláiąc iuż myśli/ sercá/ y oká podnieść v obroćić ku gorney Oyczyźnie. Albo nie przyiąwßy Pan owocow z ziemie pokazáć to raczył/ iż w oczách iego brzydkie záwße są žárliwe łákomstwá/ y chćiwośći złotá; ktore we wnętrznośćiách pomienioney ziemie swą zásadzą stolicę. Albo iż raz przeklawßy/ y dawßy ná vstáwiczny pokarm Pan Wężowi ziemię/ niechćiał iuż więcey pogladáć/ y ná iey owoce. Kaim Ofiáruie Bogu.

Nie było pámiętniká/ nie podał żaden do wiádomo-

ści/ áby Adam czynić y oddawáć miał ofiáry snadź iż nienależáło/ áby w tym w ktorym było pierwsze źrzodło przestepstwá/ miał sie okázáć początek iákiey kiedy świątobliwości. Albo iż Historya pismá ś. nie sádzi sie ná wyliczániu tych Aktow/ ktore w sobie nie máią iákichkolwiek accidentia memorabilia. A wtym czásie Kaim furya zazdrości zwiety/ rozżarzywszy w sercu swym złośliwym/nienawiść przeciwko rodzonemu brátu/sam w sobie nie mogł bydź vkoiony. Zazdrość ma y záwierá w sobie podobieństwo paláiącego ogniá/ ktory swą vstáwicznie kończy operácią. Zámarszczone czoło/ twarz w ziemie w lepiona/ponure oczy/ wydawáły w sercu zákryte zamysły tyráńskie.

Pan vpomina Kaimá. Nie zániechywa Pan pełen dobroći/ czásu iednego/ tym podobnemi vpomináć Kaimá słowy.

Zkąd bierze początek y pochop/ o Kaimie twoiá nienawiść zkąd áffekt złości tyráńskiey; co znáczy tá twarz wyschła/ co tá twoiá cerá ták bláda? czemu w ziemie w lepiwszy surowe oczy chodźiß vstáwicznie. Wiedz/ iż kto pátrzy ná ziemie/ziemie tylko vważa y widźi. Jeśli gniew iáki /złością rozżarzony serce y wolą twą wiąże / do iákiego w okrućieństwie postepku zápámietálego; vważay iż cie czyni niewolnikiem ślepoćie/ ślepoćie mowie tey ktorać bedźie reprezentowáłá/ y przed oczy wystáwiáłá złość y szkárádość vczynku twego vćiąży sumnienie twoie/ y zgotuieć pewne karánie. Dobra rzecz nie rodźi chybá rzecz dobrą/ iáko z złey/ zła swoy początek

zácży/

záczyná/ odnośi y bierze. Kto grzeſzy ten tráći rozum.

Nie przynioſły żadnego pożytku/ áni owocu/ nátchnienia/groźby/ y nápominánia świątobliwe/ w przewrotnym y niewiernem ſercu Káimowſkim/ ponieważ ponuro w lepiwſzy w źiemie oczy poſtępowáł. Wzrok ſwoy ku niebu obrácáć ma/ z niebá kto rátunku y wſpomożenia żąda y potrzebuie. Niepodobieńſtwo/ ten áby miał z grzeſzyć/ ktory oczy ſwe y ſerce/ ku Máieſtatowi podnośi Páńſkiemu.

A Káim nie mogąc iuż dłużey zátrzymáć w ſobie áffektow nienawiśćią wznieconych; námawia brátá ná przechadzkę z ſobą w polá puſte/ y niezrodzáyne/ názwáne potym Dámáſceńſkie: co znáczy zmieſzánie krwie z źiemią. Kaim Ablá w pole prowádźi.

Nie bez rácyey Káim prowádźi Ablá/ w niepłodne gránice y nie zrodzáyne polá ná przechadzkę z ſobą/ chcąc ákt kończyć Tyráńſki; bo gdźieſz było ſpoſobniey/ zábić rodzonego brátá/ iáko ná tym mieyſcu/ ná ktorym źiemiá náwet żadnego y owocu wydawáć niechćiáłá. A to y Náturá ſámá/ wieſzcza iákoby o przyſzłey niezbożnośći brátoboyſtwá/ vczyniłá y wyſtáwiłá nie płodny plác on/ ktory wśie zábráć miał krew niewinnego.

Czyli złośliwy Káim/ chcąc vtáić wielkość niezbożnośći y złośći ſwoich/ ták ſkryćie poſtępował; iákoby náwet y ſzczepy wzruſzone brátoboyſtwem/ nie ſtánęły z owocámi ſwemi/ ná świádectwo y dowod niewidánego przed tym tyráńſtwá. Złośćią záráżony poiąć

nie mogł/áby krew rozlana / o pomśtę wołáć miáłá kiedy do Páná.

Bogá Kaim bluźni

Cáim przyßedßy/ rzecze: pełen furiey/ gniewu/ y ßaloney zápálczywośći. Nie máß pewnie / áni sędźiego/ áni spráwiedliwośći; kto wierza y rozumie/ że cnotliwym nagrodá/ á złym zgotowáne karánie/ ten sie myli y oßukiwa. Miłośierdźie Boskie nie stworzyło świátá/ áni onym rządźi; prozna boiazń w lekliwym ánimußu vrośćiłá to rozumienie / iákoby miał być Bog iákiś wßechmogący/ czemu ia nigdy nie wierzam/ gdyż to być nie może/ áni iest podobna. Bytność nßá iest dobrodźieystwo potoczne/ z przypadku od nátury zrządzone y nádáne; y to iest żywotem náßym. Nie należy czći y honoru zá to żadnemu oddawáć. Przypadek rządźi y spráwuie wßytko. A ták z tegoż trefunku / y twoie Ablu ofiáry/ przodek biora przed memi.

Abel zátrwożony y poturbowány/ ná słowá pełne bluźnierstwá / y strách sercu y słuchowi przynoßące/ gniewem żárliwośći honoru Bożego wzbudzony (ktorego bronić/ y z strátą żywotá náßego winniśmy) odpowie. A Bráćie zły; nie vważny twoy / y ßalony koncept; zkądźeć to / że śmieß mowić przećiwko madrośći/ dobroći / y wßechmocnośći Bożey. Zrownáły sie ofiáry moie z wola Páná mego/ gdyżem przy nich támże ofiárował y serce moie. Wiedz o tym Bráćie moy (mowie ießcze) miły / nie poniechaßli tey twoey ták niesłycháney niezbożnośći/ ktora słowy wyrażaß/ ia sie záraz wyrzekę y bráterstwá z toba.

KaimáAbel strofuie.

Nie

Nie dawſzy domowic / porywa ſie w gniewie złośliwy Kaim do broni; ktora naybliżſza reku iego byłá; tą bije / morduie / y zábija rodzonego brátá.

Mogł go był Kaim zábić w domu; lecz Pan niedopuścił iż był zbudowány ná kſztałt Kośćiołá; podáiąc tym do wiádomośći wſzytkich / w iákiey vczćiwośći ma bydż Dom modlitwy iego; y iáko koniecznie niechce / áby y od tych / ktorzy ſie ná wſzelákie rozpaſáli zbrodnie / miał kiedy gwałt iáki ponośić. Brát Brátá zábił.

Mężoboycá pierwſzy / ſam przez ſie záczyna / odpráwuie / y kończy dźieło w vżywániu nigdy niebywáłe. Wprowádza y do ſkutku przywodźi / Akt ten; od ktoregoby złość ſámá y niezbożność odwieść ſnadź człowieká mogłá. Cnoty biorą ſwoy pochop z ćwiczenia ſie od inſzych; złość y wyſtepki przećiwnem ſpoſobem / w nas; y známiż ſie rodzą.

Zdumiewa ſie Mężoboycá pierwſzy / widząc zábitego y leka ſie trupá / padł nań ſtrách / z niewidánego przed tym widowiſká. Niezbożność nápełnia ſtráchem ſercá y ánimuſze tych ktorzy ią do ſkutku przywodzą; á oczy pátrząc y znośić tego nie mogą / co ręce krwią záiuſzone zrobiły:

Ruſzywſzy potym / y podniozſzy od źiemie raz y drugi ćiáło bráterſkie / krwią zewſząd zbroczone / w mniemániu / iż przyiść do śiebie / ocućić ſie / y ożyć może; gdyż ſtrách y boiaźń w poturbowánym ſercu / wierząc częſtokroć / y niepodobieńſtwu każe: rzecze ſam do śiebie.

Cieß sie Kaimie odważny / iż nieprzyiaciel wiecznie triumphu iuż nie záczynie / z swoiego nád toba zwyćiestwá. Niestáło y niebedźie / ktoby miał przodkowáć w honorách moich / we czći moiey / w vćiechách moich / w sławie moiey / w pretensiách moich / w preeminencyách moich. Nie moiego to rzecz ánimußu / znośić ßturmy ktoremi pałáiaca zazdrość trapi sercá ludzkie. Zazdrość iest to árgument / y dowod pewny niżßey kondycyey / podleyßey godnośći / y mnieyßego ßczęśćia. Jam nie mogł / ánim miał być podleyßem nád brátá mego / słußnie sie stáło / żem go dźiś zábił; á tym słußniey iż on vszczypliwemi słowy / do furyey przywiodł serce moie y ręke moie wzbudźił ná przećiwko sobie. Nie widzę żadnego / ktoremu bym mogł záyrzeć czego ná świećie. Obaczę iáko tu stánie zelus iego / y przywroći mu odebrány żywot. Niechże przydźie teraz oná vćiechá w sercu iego wzniecona / z ofiar oddánych / á przywroći mu duße / y pozwoli czásu ießcze do żyćia iákiego.

Lecz gdy zazdrość / gniew / y ßalona vstępiwßy zápálczywość / vczyniły plác rozumowi / y vwadze pozwoliły mieysce w sercu Kaimowym / záraz poznał / tyráństwá swego niesłycháná ßkárádość. Sumnienie skutkiem złośći zránione / wystáwiáło przed oczy / ćięßkość karánia nástępuiącego / ogłaßáło gniew Rodźićielski y przeklęstwo / przypomináło nieomylnie nástępuiącą od Siostr wieczną nienawiść. Záczym iáko mogł nayprędzey / wykopawßy doł / okrył źiemią zámordo-

dowánego człeká ciáło; rozumieiąc włáśnie / iákoby iuż pokryć miał oraz y złość tyráńſtwá ſwego.

Ledwie co pobożnym (ácz nie tá byłá intencya iego) áktem pogrzebu / okrył piaſkiem ſkutek niezbożności ſwoiey / áliści pyta Pan / o mieyſcu / ná ktorymby Abel być miał / ná on czás. Pytáia Kaimá o Ablu

Miłośierny Pánie! Dobrotliwy Pánie! Ktory słowy ſwemi mowiąc do wyſtępce / nápominác raczyß / áby obaczywßy złość poſtępku ſwego / żebrał miłośierdźia / prosił odpußczenia; życzy Pan / áby ludźie wyznánie złości ſwych czynili. Zawſtydzone wyznánie przeſtępſtwá / miárkuie oſtrość ſędźiego / ták / iáko pobudza ſámę iſtotę dobroći do gniewu / zápámiętáła vpárczywość. Ale kto grzech pełni / ten go zwykł y táić. Jáko / ktorego ſą ręce krwią zmázáne niewinną / tego y vſtá być nie mogą chybá kłamliwe.

Kaim niezbożny / kłamcá y zdraycá bráterſki / pierwßy tyran / odpowiedź czyniąc / Máieſtatowi Páńſkiemu / te rzecze słowá.

A ia co wiem / o moim Bráćie! czym ia to powinien bydź ſtrożem kiedy iego? Kaim odpowiada

Kłamco rzecze Pan / niewieß o bráćie. A to krew niewinna onego woła do mnie o pomſtę z twey niezbożności / tym okrutnieyßey / im ieſt nieſłycháńßa. Jdźże przeklęty / á źiemiá przez złośliwe ręce twe krwią obláná / z trudnośćią będźie wydawáłá owoce ſwe / tobie. A ty ſam będźieß záwße tułáiącem ſię bánitem.

Piątno zaboystwá. Pełen confuzyey/ boiáźni/ y stráchu Kaim/ wyznawa wszytko/ ále z máłym pożytkiem/ bo iuż po czásie. Ucieka tedy leśliwy w puste kráie/ z żoną y zdziećmi/ łbem swym vstáwicznie trzesąc: co było piątnem od Bogá nádánem/ broniącem go od zábitey śmierci. Noś y miey záwsze szwánk ná twey głowie Kaimie/ boś zábił Ablá/ Ktory był głową Kośćiołá Bożego.

Dopuścił Bog/ áby ostał zábitym od Kaimá Abel chcąc tym skaráć przestępne. Rodźice; ktorych żadna rzecz smutkiem bárziey dotknąć/ y żalem większem obćiążyć nie może/ iáko śmierć dobrego/ álbo złość złego potomstwá. Albo chćiał to pokazáć Pan/ iáko sprawiedliwi/ wierni y cnotliwi sludzy iego/ w padáią w poddáństwo częstokroć okrućieństwá/ ludźi złych niezbożnych.

W zbiegu zdrádliwym/ postrzegszy śmierć Adam syná swego Ablá (zbieg bowiem káżdy złość postępku zdradźieckieg pokázuie) Lámentámi nápełnił vszy około stoiących/ w ćieszkim wzdychániu/ wylewáiąc łzy obfite/ w ktorych podniozszy oczy swe ku niebu/ te mowił słowá.

Adam opłakiwa śmierć Syná swego Ablá. Pánie. Grzech moy/ nieodebrał należącego swey niezbożności ieszcze karánia; Nowszych y ostrzszych potrzebá biczow/ ná skaránie złośći záciągnionych z przestępstwá moiego. Podobnaż to/ áby do tad łzy moie Pánie moy skutecznego nie miáły otrzymáć odpustu w miłośierdźiu twoim? Co ieżeli ináczey Tworco moy/ czemuż żyię? czemuż sen wieczny nie vśpi/ y nie záwrze

oczu.

oczu moich. Ziemio czemu mię nie pożrzeż/ w przepáść głęboką wnętrznośći twoich? Niebioſá czemu lotnemi piorunow ſwych ſtrzałámi/ ſerce moie mijaćie? Podobnoś nie vzbroiona práwico Boſka/ ná zapłáte y zniesienie złośći. Pánie/ Pánie moy ſpráwiedliwy y Miłośierny. Jeżeli moie łzy/ płácz/ y lámenty nieſtárgáły wezłá ſzkárádośći przeſtępſtwá moiego? ieżeli moy poſtępek przeklęty/ nie pozwala przyſtępu mnie do twych łáſkáwośći? ieżeli moie grzechy oponuią śię ná przećiwko twoiey nieográniczoney dobroći? Coż zá część o Boże moy/ ma wſzáleńſtwie złego ſercá mego niewinność Ablowá? co winien ſyn moy Abel/ ktoregoś naywyżſzym ozdobić raczył honorem/ ofiárą iego vkontentowawſzy ſwoy święty Máieſtat. Mizerny á wprzod złośliwy Adámie/ złośći przeſtępſtwá twego/ effekty przynoſzą wſzeľákich złych fortun. Nie dopuſzczay iuż moy Boże/ ábyś potomſtwem ze mnie zrodzonym wiecey miał oſádzáć gránice źiemie; gdyż zły ſzczep/ náder zły záwſze rodźi owoc. A ty niezbożny Brátoboycá Kaimie/ ktoryś znioſł dobroć Brátá ſwego/ we krwi zbroczonymi rękomá/ co pocznieſz dáley? zmierźiony Bogu y ludźiom/ dokąd śię vdaſz? Oycze ſtrápiony/ vbogi y mizerny Oycze/ dwoch w iednym momenćie iuż dźiś ſtráćiłeś Synow; rzewliwiey muſzáć opłákiwáć/ tego ktory żyie/ niż ktory zábit.

Nie byłoby kreſu y terminu lámentow; by nie roſpácz rzewliwa/ y nárzekánie Ewy; nie záttzymáły w biegu

žáłośnym vważnieyßego Adámá: ktory w nieuważną przepáść żalu/ widząc wpadáiące serce / y wolą żony swey/ temi miárkuie áffekt iey w lámenty zápędzony/ słowy.

Ewá płácząca śmierći Ablowey ćieszy Adam.

Ewo / należy koniecznie/ zgadzáć y stosowáć áffekty sercá/ z wolą świętą Bogá náßego/ ktory w swych operácyách záwiera rozumem ludzkim niepoięte y niedościgłe táiemnice. Wßytko cokolwiek ná tym niskim ziemi padole / ma podobieństwo mizeriey y vtrapienia / to iest/ nieskończonym dobrem w oczách máiestatu Páńskiego/ktory rządzi y spráwuie dźiełá swoie przećiwnym sposobem wyrozumieniu y poięćiu náßemu. Co zá pożytek przynoßą? co zá vlgę czynią? niech wiem / máłey ceny y wagi záwße/ ále nayprożnieyße łzy po zmárłych wylane. By byłá rzecz można/ płáczem wynißczyć punkt nieodmiennie postánowioney śmiertelnośći (zá náßym przestępstwem wnieśiony) rzekłbym sam pewnie nißczmy się łzámi / á płácz y lámenty vstáwiczne / vstáwicznym niech będą dźiełem y powinnośćią náßą. Lecz iż tá nádźieiá prożna / y niepodobieństwem pewnym ográniczona zostáie: Ná coż sie przyda nowym vtrapieniem / dawne tym ćiężey obćiążáć vtrapienia náße. Jeżeli Bog náß/ śmierćią miłego Syná náßego to pokázowáć raczy/ iż niechce áby z nas więcey miał pochop bráć/ y początek swoy narod ludzki. Tedy á to ia iuż obiecuię y przyśięgam Máiestatowi iego świętemu / nieznáć ćię więcey Ewo. Pánie / nie przyznam Bo-

stwá

ſtwá twoiego / nie vwierzam wſzechmocnośći twoiey / á ieżeli nie obroćiſz wſzytkich ſtrzał gniewu twoiego ná głowę moię / y ieżeli nie daſz mi ſprobowáć wſzytkich efektow ſrogośći twoiey / gdy tey tobie vczynioney nie dosyć vczynię przyśiędze / y nie dotrzymam słowá y obietnice.

Záraz y Ewá ſtwierdza przyśięgą wolą ná toż ſwoię / y wolą męzá ſwego / záczynáiąc w lámentách opłákiwáć / ták wielką ſtrátę przez nieposłuſzeńſtwo nábytą.

Wſzelkie vtrapienia mogą mieć ſwą vlgę / ále to nieznośna práwie / ktora z ſtráty dobrego náſtępuie potomſtwá; bo iuż tám deſperuie y ſámá ćierpliwość. Kto ſtráći ſyná / tráći więcey niż częśc ſámego śiebie. W ſobie káżdy co dzień vmiera záwſze / w żyćiu zás potomſtwá / záczyna śię drogá do nieśmiertelnośći.

Trwá przez wiele lat / ich poślubiona Bogu wſtrzymięźliwość / biorą y vtrapienia ich w ćierpliwośći należący ſkutek / zá ſtrátę ták doſkonáłego dobrá. A w tym poseł zesłány od Bogá przybywa temi mowiąc do Adámá słowy.

Adámie / przyſzedł czás / ábyś otárł z łez oczy zápłákáne. Vſtáwiczne troſki y vtrapienia nie podobáią śię Pánu; ktory tego chćieć raczy / ábyśćie wſzytkie przypadki wáſze z wolą ſtoſowáli iego. Nie trap więcey sercá twego; A to Máieſtat Páńſki w inſzym Synu mać wolą wroćić / y nágrodźić to / co opłákiwaſz w ſtráćie Ablá zábitego. Ten wyda y przynieśie po tobie w potomſtwo

Bog Adámowi obiawia Meſſyaſzá.

to-

tomnośći swoiey pomstę z tego/ ktory był przyczyną/ nę-
dze/ vtrapienia/ y łez twoich; Po wieku czásiech nástę-
puiacych/ przydzie godzina ták szczesliwa/ ktorey sie
Bog Wćielony vrodzi. Już sie nie lękay żyć w Małżeń-
stwa stanie trybem vchwalonym; Gdyż ia z roskazánia
Bogá wszechmocnego/ wolnym ćię czynię od obowią-
sku/ ktoryś Maiestatowi iego vczynił/ iuż ćię ábsolwu-
ię/ y od śćisłey vwalniam przysięgi z roskazánia Twor-
ce mego.

Dźiękuie Adam w sercu pokornym zá wszelákie do-
brodźieystwá. Oznáymuie wola y roskazánie Boskie
Ewie; ktora mu potym powiłá Syná/ dáiąc mu imię
Seth/ y mowiąc: Widzę wielki fauor miłośiernego
Bogá/ w wydániu ná świát potomká/ ktory nágrodźi
strátę zábitego Ablá.

Rodźi sie Seth.

Jákowe wychowánie y ćwiczenie dał Adam synowi/
z postępkow iego/ y spraw/ ktore sie w nim okazáły po-
tym/ snádnie káżdy poznáć/ zrozumieć/ y vważyć może;
gdyż on rozdał názwiská gwiazdom/ był wynalazcą
pismá/ wprowadzáiąc w wiádomość ludzką character
Hebráyski. Pobożnośćią szczerośćią y dobroćią czołá
nie zámarszczone/ łáskáwe ánimusze/ życzliwe sercá wszy-
stkich ná sie obroćił; stał sie przykłádem wybornym ku
dobremu potomnośći/ ozdobną poćiechę przed oczy
wystáwiáiąc rodźicom swoich.

A w tym czásie/ ták sie rozmnożył narod ludzki/ iż w
rozne tym dáley odległeysze musiał sie rozchadzáć krái-
ny/

ny/ dla rozrabiánia/ y vpráwiánia rol y gruntow puſtych; vpráwne bowiem/ ile było potrzebá/ do pożywienia ták zgromádney wielkośći wydáć nie mogły żniwá y owocow.

Nie zákopywa Adam tálentow ſobie od Máieſtatu Páńſkiego powierzonych; ſtánowi práwá/ wpráwuie w rzeż/ co z kluby wypádło ſłuſzności/ przez mnoſtwo zrodzáynego wyſtępku. A niemogąc dla odległośći mieyſcá podáć ſpoſobu/ vſtnie przy obecności do vleczenia zewnetrznych y powierzchownych złośći/ ktorych tyle nieznośnieyſzych y geſtſzych w czáśie/ ile y narodow w liczbie przybywáło. Záczym piſze Konſtitucye/ ſtánowi Státuty/ ktore to ſpráwuią/ iż y w odległośći przytomnym czynią záwſze káżdego práwodáwce/ káżdego Monárche. Adam ſtánowi práwo przyrodzone.

Náyduie ſie práwo przyrodzone; Náyduie ſie piſáne. Tám to pierwſze ieſt poiśćiem/ ktore ſie rodzi y chodzi ſpolnie z rozumem/ ſpráwuiąc y czyniąc to w káżdym/ iż ſumnienie ſámo/ rozeznáć rzecz złą od dobrey może. Lecz w złych y niepoczćiwych ánimuſzách/ záprowádzonych w zwyczay/ y záżywánie wſzelákich złośći; pomienione práwo/ ieſt álbo niewidomym/ álbo zániedbánym/ álbo wzgárdzonym/ álbo odrzuconym. Koniecznie tedy potrzebá Konſtitucły piſánych/ ktore dzieląc ſie ná Boſkie y ludzkie/ czynią prawdziwy fundáment przyiáźni/ zgody/ y cáłośći ludzkiey.

Práwá y Konſtitucye rożne vchwalił/ y poſtánowił

Adam/ ná iedność y przyiaźń ludzka; ná zniesienie zá-boystwá/ wydźierstwá/ y wszelákich zbrodni. Ná v-twierdzenie miedzy Narodámi wzáiemney życzliwośći/ dobrych zwyczáiow/ y obyczáiow; ná zátrzymánie po-słuszeństwá; ná dotrzymánie wierności. A naybárźiey ná okazánie zewnetrznych/ y powierzchownie należą-cych ofiar y służb Máiestatowi Bożemu.

Adam dzieli narody.

Cieszył sie Adam z dáru sobie od Bogá pozwolone-go/ w preeminencyey nád wszelkim stworzeniem wynie-sioney. Záczym sobie tylko sámemu zostáwił wykład/ popráwe/ odmiáne praw wydánych y postánowionych. Wiedźiał bárzo dobrze/ iż wszytkie potráwy/ wszytkie stroie/ wszytkim oraz wiekom ludzkim zgodnie przydáć sie nie mogły y nie mogą. Jednymże lekárstwem po-czatku/ śrzodku/ y dokończenia/ vleczyć żaden Medyk nie wydoła choroby. Odmiáná czásow/ odmienność w rzeczách przynośi y spráwuie záwsze.

Dźieli ná pułki y Woyská Adam mnostwo Naro-dow/ Synow swych stánowiac Wodzámi; Albo iż sie chćiał vwolnić od ták wielkich trudnośći; álbo iż ży-czył/ áby stárszeństwo trwáło w Synách iego. Nie dźiw tedy/ że sie tey chćiwośći żarzy ogień y po dźiś dźień w ánimuszách Monárchow świátá; ponieważ tá chęć trwabna/ swoy poczatek z pierwszych ludźi tego świátá wźiełá.

A lubo sąd y rzady rozdał miedzy Syny/ naywyższą iednák władzą zostáwił przy sobie; ták chcąc mieć przy

hámule

hámulcu władzę/ y na wodzy wolę Synowską; iáko chcąc ośwድiát czyć/ iż był wdźięczen dáru z rąk Páńskich sobie pozwolonego w pánowániu; ktore świát nád wszytko przekłada. Składáiący z siebie władzą stárszeństwá/ tym sámym przyznawa/ iż álbo iest niesposobnym/ álbo niegodnym do tákowey godnośći.

W podeszłym wieku wźiąwszy Adam wiádomość o Synu swym Kaimie/ iż mieszka w kráiách wschodnich/ y że zbudował Miásto/ názywáiąc ie imieniem Syná swego Enochá/ Enochiá; namniey się nie vćieszył; wiedząc bárzo dobrze/ iż budowáć Zamki/ y sypáć fortece/ iest znák częstokroć ánimuszu/ álbo názbyt wynioslego/ álbo náder boiáźliwego. Miał w tym doświadczenie Adam/ iáko rzecz iest nieznośna práwie/ kryć y chćieć się schronić przed kim: znał też y náturę dobrze Kaimową/ sposobną do Tyráństwá/ do wydźierstwá żártką á chćiwą krwie ludzkiey. Záczym nie życzył/ áby Miásto/ ábo Forteca iáka miáłá kiedy bronić człeká złośliwego.

Kaim pierwsze miásto zbudował.

Wszytkie te considerácye/ turbowáły y mieszáły fántázyą/ serce/ koncepty/ y ánimusz Adámow/ ták iż żyćie iego mogł káżdy názwáć codźiennym konániem. A záś nie vtrapienie? widźieć narod ludzki; ktorego im wiecey w liczbie przybywáło/ tym się w nich ćięższe y gęstsze náydowáły zgorszenia y zbrodnie. Spráwiedliwośći pożądáney nie pytay w tych/ ktorzy ią do skutku przywodźić powinni. Przysiegá/ zá zwyczay tylko z práwá

wymyslony; Wzywnośc y dobroć zá cyfre. Łákomstwo to nayprzednieyszym áffektem zostáło ludzkim; á swawola rostoszna/ wszytkich w sie zágárnełá przedsięwzięcia y sercá; ztąd idzie podobieństwo/ iż y żyć dłużey ná tym świećie nie życzył sobie; gdzie przestępstwá tylko/ á mizerie swoie wystáwiáły tryumphy.

Oglądáwszy Adam siodme pokolenie potomstwá swoiego iuż w stárości/ máiąc ostátni dług zápłácić náturze. Wszytkich Synow/ Corek/ Wnukow/ y Nidwnukow wołáć roskázał do siebie/ y vpomina/ iáko żyiąc ná tym świećie służyć máią/ y są powinni Pánu Bogu swemu.

Mowá ostáteczna do Synow swych Adámowá.

Potomstwo práwi/ moie. Przychodzi czás/ w ktorym dług ziemi należący koniecznie zápłácić potrzebá: śiwy włos moy pokázuie y iest dowodem/ iż nástępuie ostátnia życia mego zimá; Drżą ręce/ wszytek się chwieie/ znák to/ iż prętko vpáść iuż muszę/ á to spráwił grzech moy/ to przyniosło złośliwe przestępstwo moie/ zá ktorym Pan wniosł práwo/ y postánowił/ áby sie wszytkie rzeczy do swego wroćiły począttku. Pierwey tedy nim od was ná wieczność tu/ odnide nieuyrzenie/ ná okazánie mego ku wam dobrego áffektu/ nie zániechywam przypomnieć/ co was prowádzić ma do dobrá wiecznego/ oraz y doczesnego. Nierozumieycie áby prożne słowá/ z vst moich pochodźić miáły. Oćiec wász mowi/ Oćiec vmierdiący. Synowie moi/ synowie/ miłość vstáwiczną mieyćie w sercách wászych/ ku iedynemu

y iedney istoty we trzech osobach bedącemu Bogu: Wiąże was nie tylko powinność do tego; ale y interesse wásze. Albo nie iest człekiem/ albo być niegodzien człowiekiem názwány; ktory szczerze wszytkich swych áffektow nie oddawa Tworcy swoiemu. On wam/ sam wieczną dał bytność; on wspiera hoynie duszneми y cielesnemi życie darámi; On do przestepstwá należące karánia/ on do Cnot nagrody gotuie. Nie masz/ nie był áni bedzie/ ktoby oprocz onego należał do chwały. Sámemuż służćie/ sámego sie lekaycie/ przed nim ná obliczá vpádaycie wásze. Widze ná oko potomstwo moie/ iák wielkość nieznośna spádnie vtrapienia y mizeryey/ ná tych/ ktorzy cześć y chwałe oddádzą rzeczy tey/ ktora swą vleią reką. Bałwochwálstwo bałwochwálstwo/ ktore przyść ma ná swiát / wyszárpnie pioruny z reku Boskich/ y vczyni gwałt (iż ták rzekę) miłosierdziu iego w pokaraniu z niezbożności Narodow rożność; przywiąże sie do bałwochwálstwá rospustá wszeteczności cielesnych/ ktore (synowie y Corki moie miłe) z sćiągną z swey swery/ y poruszą z mieysca swego żárliwy płomień/ nie tylko ná skaránie przestepstwá/ ále ná zniesienie o nich wszelkiey pámiatki. Strzeż cie sie z wad y gniewu/ ktory iest áffektem ták nieukoionem/ y záwsze pożeráiącem/ iż przymusza rozlewáć krew/ sámey náwet niewinności. A zaboystwo iáko obraża Máiestat Páński/ maćie dowod ná widoku w Braćie wászym Kaimie. Krew przelana rece máże śmiertelne/ máże y

duße wieczna/ brzydzi ſie wiecznie Pan náwet y tym/ ktory proßacego o śmierć dobiia. Máietno ści/ ſtad/ trzod/ pol/ y Winnic/ nie tylko bráć cudzych/ ále y pożądáć wiedzćie iż ſie nie godzi; gdyż ſie z tad rodzi Wąż przeklety zazdrośći; Wąż mowie/ktory był powodem/ do tákowego vpadku y nießcześliwośći wßytkiemu narodowi ludzkiemu. Nieporzadne żądze w ſercách wáßych nißczćie/ áby was ná hak wiecznego nie zápędziły vpadku y zguby. Zmyſły ludzkie/ wiedzćie/ Wodzámi ſa zdrádliwemi/ záwodzaca ſtraża/ tyrannámi duße. Te vcza wynioſłośći/ y prowádza w pychę/ ktora ieſt czołem wßytkich wyſtępkow tákowey ßkárádośći/ iż brzydkośćia ſwoia vsiłowáłá zgwałćić świetne bramy páłacow niebieſkich. Te vcza łákomſtwá/ ktore ieſt nienáſycona chćiwośćia/ wynißczáiaca ozdobę dobrośći/ otwieráiac bráme do wßytkiego złego; Te vcza vćiech ćieleſnych/ ktore ſa páſſya furiey ográniczone/ nißczace pochop rozumu/ ták/ iż człek ſiebie ſámego w ſobie ſámym czyni rebellizántem. Te vcza y prowádza w zbytecznosć obżárſtwá/ ktore ieſt łáncuchem ſpaiáiacym tysiacá wyſtępkow y nieprawośći. Obżárſtwo włáda ludzka wola/ wedla woli ſwoiey/ wznieca pożadliwość/ żarzy gniew/ nißczy pámieć/ gáśi rozum zdrowy/ tępi dowćip/ ſtawáiac ſie pośrzodkiem do wßelákich złośći y nieprawośći. Awo kto poſłußny ſmyſłom nieporzadnym/ żadna miára być nie może hołdownikiem chybá Czártowſkim. Zmyſły o ſwe tylko

vkontentowánie dbáią: záwodzą záwsze/ turbuią bez przestánku/ nie wierzą żadnemu chybá sobie sámym. Synowie moi. Dobroć to Páńska spráwuie, iż wprzod nim postąpi do karánia/ zwykł nápominác oświecáiąc rozum. A to y mnie roskázuie/ ábym opowiedział nástepuiące ná was mizerie. Nástąpią Synowie moi ná skaránie złości wászych/ ostre z niebá strzały. Otworzą sie przepáści/ rozstąpi sie ziemiá/ Wody okryią gory głebokością swoią/ á ryby tám pływác będą/ gdźie teraz gorne buią ptástwo. Jednem słowem wszytek/ Narod ludzki (oprocz máłey liczby dobrych) stánie sie ofiárą oddáną gniewu Bożemu. Czego y wy nie vydźiećie pewnie; chybá miłuiąc Bogá/ chwaląc Bogá/ służąc Bogu/ słucháiąc Bogá. Narody szalone/ czemu nie postępuiećie ochotnie w spráwách/ Aktách/ postępkách/ y zabáwách/ ktore wam obiecuią błogosłáwieństwo doskonáłe? Czyli iuż ták nieznośna praca/ náyduie sie w dźiele tym/ ktore doczesne y wieczne wystáwia y gotuie miłośierdźie Boskie. Synowie/ synowie y Corki moie. Błagayćie Páná/ bo ináczey skutek w brámie iuż iuż zginienia wászego. Cwiczćie potomstwo wásze boiáźni Bożey/ áby snadź dobroć ich/ á wászá pokutá/ zátrzymáłá łuk nápięty strzałámi gniewu spráwiedliwośći iego. Widzęć ia widzę/ iż tá moiá mowá nie spráwi effektu dobrego w sercách tych/ ktorzy wszystkie swoie chęći/ ku nádętośći y pysze wynioszey/ ku rostoszom rospustnym/ ku nikczemnośćiom/ nieczystośći/

ku zá-

ku zaboystwom z nienawiści/ z łákomstwá/ y tyráństwá powstáiącym obroca. Ale coż mam rzec? żal ktorego iuż iuż doznawam/ w nástępuiącey zgubie wászey przymusza mie do teráźnieyszego dizkursu/ bez wászego pożytku y dobrá. Biore iednák y vznawam w sercu mym niewymowną vćieche/ y vkontentowánie/ iż iáko wszytkim te moie nieprzydádzą sie ná rzecz żadną / nápominánia; Ták ieden ze wszytkich niezániecha ich/ záżyć v mieietnie/ ná vkontentowánie Máiestatu Bożego / ná zbudowánie y przykład świątobliwy nástepuiącey potomnośći / w dostąpieniu wiecznych pretensiey / z ktorego pokolenia (widze to w głebokich táiemnicách Tworce moiego) ma sie vrodźić tá/ ktora vrodźiwszy sie Pánną/ Mátką ostawszy/ tąż Pánną czysta bez zmázy wiecznie ostáiąc / zetrze głowe wężowi/ wyda świátu Bogá/ y otworzy bramy szcześliwie fortunnego Ráiu.

Rzecz tá/ vpomnienie/ proroctwá y przestrogá/ vchomiáłá synowskie w podźiwieniu ráczey / niżeli w zbudowániu/ y pożytku pilnieysze: gdyż wszytko potomstwo/ oprocz Sethá/ vdáło sie do drog wszelkiey nieprawośći. A z trudnośćią dáiąc wiáre temu / co / áby sie ostáło nieżyczyli / w żárty proroctwá obracáli oycowskie/ nieposłuszni Synowie/ á w tym też grzech z swey przyrodzoney własnośći/ zámieszał rozum / z niosł poiećie/ zniszczył y dowćip rospustnikow zuchwáłych.

Obiáwienia Adámowe. Sethowi/ ktory dobroćią/ pokorą y posłuszeństwem zásłużył ná dobre áffekty łáski y dobrodźieystwá Rodźiciel-

dźićielſkie / Adam oſobliwie oznáymił / y do wiá-
domośći podał / effekty áktow przeſzłych / przytom-
nych / y przyſzłych / duchem prorockim nádánym ſo-
bie od Tworce ſwoiego. Opowiedział vpadek
ludzki zá złośći / przez potop. Opowiedział Ná-
rodzenie Przenayświetſzey Pánny czyſte / oznaymił
o vtrapieniu / pracách / trudách / náśmiewiſkách / męce
y śmierći Krzyżowey Chryſtuſá Páná; przypomniał
wyprowádzenia z otchłáń Oycow świetych / Zákon
Nowy / y ſąd vniwerſálny. Roſkázuiąc áby te pro-
roctwá ná dwuch wieżách wyſtáwionych wyryſo-
wał / dla mądrośći potomſtwu należącey; z ktorych
by iedney náwálność wod; á drugiey ogniá żárli-
wego impet / nigdy ſzkodźić niemogł. Oſtro przy-
kazał áby potomſtwo iego / nie łączyło ſię w powi-
nowáctwo / y pokrewność / przez zwiazek małżeń-
ſtwá z potomkámi Kaimowemi; obawiáiąc ſię / á-
by złość / náwet y w potomſtwie Kaimowſkim v-
táiona / niezárażáłá dobroći / w nukow y nádwnu-
kow Sethowych. Száráńcza bowiem nie rodźi /
chybá záráźliwa ſáráńcza / á węże iádowite / nie ro-
dzą; chybá z iádem węże iádowite.

A ták Adam / przepędźiwſzy lat dźiewiećſet / trzy-
dźieśći / álbo z choroby / álbo z ſtárośći / z chodźi z te-
go świátá / oddáiąc ćiáło źiemi; á duſze wieczną
Przedwiecznemu Tworcy ſwemu wręce; ktory ią

záczymał w Otchłániách/ áż do dniá z Martwychwstánia swoiego/ przez ktore y innych Oycow świętych wybáwił miłosiernie.

Smierć Adamowá. Wielu iest tákowe rozumienie/ iż vmárł Adam w dżień piątkowy trzećiego Márca/ ktory też dżień był stworzenia iego: Włáśnie iákoby chćiáło sie okazáć to/ iż w tenże punkt/ y minutę nástepuią y przychodzą mizerie/ w ktorą sie záczyna y szczęśliwość ludzka.

Státurá. Był mąż śiły Wielkiey/ stosuiąc sie do Vrody/ ktorą miał Olbrzymowską/ niepodobna áby we wszytkich członkách niemiał być kształtnie proporcyonálny; y męskiey mieć gládkośći/ ponieważ był vformowány przedwieczną ręką Tworce swoiego.

Pogrzeb. Akt pogrzebu iego odpráwiony był w prowincyey Ebrońskiey/ ćiáło w wyćiosánym mármurowym położone grobie: Ktore potym przeniesione było ná Kálwárya gorę/ ná ten właśnie plác/ ná ktorym Bog y człowiek prawdźiwy Zbáwićiel vmárł Pan Chrystus. Raczył ták chćieć Máiestat Páński/ áby krew niewinnośći Bogá wszechmocnego/ omylá z winy y przestępstwá/ proch pierwszego grzesznika: Niewypowiedźiány effekt miłosierdźia twego; niewyczerpáne źrzodłá dobroći twoiey/ Boże dobrotliwy. Głowá trupia vnog Krucifixu Chrystusowego położona (ia mniemam) nic inszego nieznáczy tylko one pierwszą Adámá pierwszego.

O látách Ewy nic niewſpomina Piſmo; álbo iż nienależy pytáć ſie o życiu y śmierći tey ktora godnieyſza byłá w przod vmrzeć/ niżli ſie národźić; przynioſſzy vpadek/ y ſtawſzy ſie początkiem/ y źrzodłem effektu wſzelkich mizeryey/ nędze/ y vtrapienia Narodu ludzkiego.

Podobieńſtwo/ iż máło co po śmierći Adámowey żyć mogłá/ dla podeſzłych lat/ vięta żalem/ widząc vmieráiącą część siebie ſámey namilſzą.

Ten ieſt/ Czytelniku láſkáwy/ żywot Pierwſzego Człowieká/ Pierwſzego Oycá/ Pierwſzego Swiátego/ ozdobiony wſzelákimi doſkonáłośćiámi; ták ktore ſámo przyrodzenie nádawa/ iáko ktorych doiść ſie dowćipem y náuką może. Miał dar/ y fánt wſzelkich vmieiętności w poſſeſſyey ſwoiey. Był wynálazcą y Miſtrzem náuk. Poprzedźił wſzytkich w Máieſtaćie/ w mądrośći/ w dowćipie/ ták dla wyrozumienia wſzytkich rzeczy/ z pochopu ſámych przyczyn/ á nie z effektu onychże. Nábył Máieſtatu/ nábył wynioſłośći. Doznał niefortuny/ doznał vpadku: w ktorym znowu doſtąpił preeminencyey. W tej czáſy naynieſzcześliwſzy; w ktorych ſie vznawał być w naywyżſzym ſtopniu wſzelkiey ſzczęśliwośći; gdy ſie nie vmiał w poſłuſzeńſtwie miárkowáć. Ile grzeſzył przeſtępſtwem/ tyle w żalu nágradzał oſtrością pokuty. Doiść

Epilogus operis.

ia nie wydołam/ wiekszali śtrátá/ ktora zgotował potomstwu/ záprowádziwszy y przywiodszy w nieuchronną śmiertelność; czyli dobrodzieystwo większe/ spráwuiąc człowieczeństwo Boskie/ stosuiąc się do miłości gorącey sámegoż Bogá náprzećiwko człowiekowi.

Zátrzymay się Czytelniku/ á vważ/ iáko człek w dowćipie/ w bogáctwách/ w zacności/ w władzy/ w máiestaćie/ nie tylko nie rad widzi rownego/ ále y mieć niechce podobnego sobie. Przećiwnym sposobem Bog wszechmogący iest ták głębokiey dobroći/ y ták dáleki od wszelkiey zazdrośći/ iż chćiał y raczył vformowáć człowieká sobie podobnego. A co naywiększa/ iż tylko Bog chćiał sobie podobnego mieć człeká/ ile człek mogł być/ y zstáć się podobnym Bogu.

Co przydádzą/ chćiey vważyć/ fáwory do náturyśámey przynieśione; co ozdoby dowćipu y mądrośći/ co nátchnienia y vpomnienia świątobliwe? A to iedná nieporządna wola tyránizuie/ rozum/ gwałći vwagę/ niewoli dowćip/ z przestępstwá iákoby rośkázuiąc się chlubić/ y tryumphowáć záwsze/ gdy skuteczną mądrośćią/ nátchnieniem y nápomnieniem ozdobiony maż/ wszystko to zá cyfrę máiąc/ vwagi y rozumu odstąpiwszy wystáwia przestępstwá Tryumphy.

Co

Co przyda wyniosła (vważ) Fortuná/ żártkiey podobna łyskáwicy/ ktora im sie iáśniey okaże/ tym prędzey niszczeie/ gęstsze zgromadzáiąc ćiemnośći. A to y Adam z roskosznego Ráiu/ w prędkim momenćie/ idźie ná wieczne wygnánie.

Co przyda/ chćiey vważyć/ subtelny dowćip/ z ktorego naysprośnieysze powstáią błędy? Pierwszy wszytkiego świátá/ y nayprzednieyszy ázá nie zbłądźił Theolog; á tym ćiężey/ y bez żadney wymowki/ im było tym snádniey vwárowáć sie przestępstwá/ y nie zárobić ná winę/ y z niey należące karánie.

Co przyda swe zásadzáć nádźieie ná wyniosłym Máiestáćie? co ná honorách? co ná bogáctwách/ preeminencyách/ władzy/ łásce/ y wesołey cerze Monárchow? poniewaz ieden dowod nieostrożnego niepostuszeństwá/ wszytko niszczy/ psuie/ odbiera/ wniwecz obraca/ w wieczną pędząc mizeryą/ y nárzekánia/ pierwszeg y nayprzednieyszego Monárchę świátá.

Vważ/ iáko iedne winę przestępstwá/ w szczegulnych pierwszych popełnioną Przodkách/ wszytko Potomstwo/ przez wszytkie wieki; wieczną śmiertelnośćią/ wiecznie/ wypłacáć musi koniecznie.

KONIEC.

Memento ſemper, quod Paradiſi Colonum de poſſeſſione ſua mulier eiecerit. *S. Hier. ad Nepot.*

Si Adam ſe non excuſaſſet, à Paradiſo non exulaſſet. *S. Aug. ſerm. de Sanctis.*

A

B

Bankiet 188. piekielny 180

Broni 191.

Bohatyra opisanie 5.

C

D

E

F

Fortuna 164. 182 184. 185.

G

H

I

Język 179

K

Koń ~~do~~ poiazdu 187. Konie 4

L

M

...stwo 64.
...kunasz 179
...ści 182.
...yka 187.
...arkolik 96

N

...ka 191.

O

Okrucieństwo 183

P

Piekielne osoby 181.
Pegazus 187
Poetowie. Pochlebcy 189
Przełożeństwo 4.

R

Rzym ludny 186.

S

Słowo 179
Sędziowie 181

T

Taniec 181
Tatarzy 3

W

Wojna 157 s. a 191.
Wieczerza 185
Wzrok
Słońce 193

Z

Zazdrość 198